A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nie Dość Jest Chcieć —Należy Dokonać

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 172. ŚRODA, DNIA 26-GO LIPCA, (WEDNESDAY, JULY 26), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WOJNA MIASTA Z GANGSTERAMI

BABARZYŃSTWO NIEMCÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Zdynamitowali Grób Nieznanego Powstańca.

KATOWICE, POLSKI GÓRNY ŚLĄSK, 26. LIPCA. — (I. N. S.) — Szowiniści niemieccy dopuścili się wczoraj jednego więcej aktu niesłychanego barbarzyństwa. Eksplozja dynamitu, podłożonego przez zbrodnicze ręce, zdemolowała Grób Nie znanego powstańca w Katowicach—pomnik pamiętnego powstania na Górnym Śląsku.

Policja bezwłocznie wdrożyła energiczne śledztwo i dokonała już kilku aresztowań. Dalsze aresztowania oczekiwane.

Niemcy nie przestają prowokować Polaków przy każdej sposobności i wysoce naprężone stosunki dały w ostatnich czasach podkład do kilku gwałtownych starć.

Berlin, 26. lipca. — Tutejszy amerykański konsul generalny założył ostry protest u rządu, pruskiego ministra sprawiedliwości i policji w związku z maltretowaniem obywateli amerykańskich przez wojska szturmowe Hitlera. Jeden z najświeższych wypadków napaści i pobicia zaszedł w Lipsku, gdzie żołnierze Nazi poturbowali dotkliwie Filipa Zuckermana z New Yorku i jego żonę. Konsul amerykański zażądał ujęcia i ukarania napastników i uzyskał zapewnienie od władz niemieckich, że sprawiedliwość będzie wymierzona.

Washington, 26. lipca. — Kongresman Emanuel Celler z Brooklyna przesłał do Prezydenta Roosevelta telegram nagląc o oficjalne zaprotestowanie przeciw maltretowaniu obywateli amerykańskich w Niemczech.

Celler wyszczególnia swoich dwóch konstytuentów—wspomnianego wyżej Zuckermana i Waltera Orłowa, obywatela i studenta — jako najświeższe ofiary ekscesów hitlerowców. Orłow został oskarżony o uprawianie propagandy komunistycznej i o zdradę stanu. Jego jedyną zbrodnią — Celler powiedział — jest to, że jest Żydem.

Trzech Komunistów Zabitych w Więzieniu Niemieckiem.

Wojska Hitlera Polują na "Wrogów Państwa".

Landsberg, Niemcy, 26. lipca. — Trzech komunistów, aresztowanych w zeszłym roku za pokłucie nożem młodego hitlerowca, zostało wczoraj zastrzelonych przez straże podczas rzekomej próby ucieczki z więzienia.

Berlin, 26. lipca. — Masowe najazdy i rewizje pociągów i samochodów odbywały się wczoraj w całych Niemczech w usiłowaniu wykrycia „wrogów państwa" przewożących tajną propagandę antyrządową lub dokumenty stwierdzające okrucieństwa niemieckie.

Mówiono, że rząd stara się wyłapać kurjerów komunistycznych lub socjalistycznych przywożących tajne rozkazy i instrukcje do Niemiec, lub wywożących ważne dokumenty. Rewidowano wszystkich pasażerów w pociągach i samochodach, a cenzurę pocztową obostrzono.

Rząd miał otrzymać informacje, że pewna organizacja żydowska zagranicą ma w Niemczech tajne komitety, których członkowie zbierają informacje i fotografje katowanych Żydów.

W Stuttgart Turnfest aresztowano ponad 200 osób pod zarzutem „zamierzonej nielegalnej działalności." W domach podejrzanych osób przeprowadzono rewizję i policja ogłosiła o skonfiskowaniu wywrotowej propagandy i broni.

Z Wrocławia doniesiono o strzelaninie pomiędzy policją i grupą komunistów rozlepiających plakaty.

Żonę i córkę byłego majora Wurcha, komunisty, aresztowano blisko Weimeru w odwecie za rozsiewanie przez Wurcha „fałszywych pogłosek" o jego traktowaniu w Niemczech, po ucieczce do Czechosłowacji.

Wczorajszemi najazdami i rewizjami kierował Ludwig Dieb, szef nowoutworzonej tajnej policji państwowej. Pomagały policja i wojska szturmowe.

KONFERENCJA LONDYŃSKA ODRACZA SIĘ BEZ TERMINU W CZWARTEK.

Propozycja Delegata Ameryki Odrzucona.

Londyn, 26. lipca. — Kierowniczy komitet światowej konferencji ekonomicznej uchwalił wczoraj odroczyć obrady bez terminu na sesji plenarnej w czwartek odrzucając propozycję szefa delegacji amerykańskiej, sekr. stanu Hulla, aby konferencja zebrała się ponownie 1. listopada lub przed tą datą.

Ani jeden głos nie podniósł się w obronie propozycji sekr. Hulla. Dr. Hjalmar Schacht, prezes niemieckiego Reichsbanku, powiedział: „Jest to koniec. Światowa konferencja ekonomiczna nie zbierze się nigdy — jest ona martwa!"

Komitet kierowniczy postanowił wczoraj polecić sesji plenarnej w czwartek wyznaczenie małego komitetu do śledzenia warunków i postanowienia, czy i kiedy konferencja ma się zebrać ponownie.

Ostatnią sesję plenarną wyznaczono na godz. 10 rano w czwartek. Program ma być ograniczony do sześciu mów. Przemawiać będą między innymi premjer MacDonald, jako przewodniczący konferencji, sekr. stanu Hull jako szef delegacji amerykańskiej i były gubernator z Ohio James Cox jako szef komisji monetarnej.

Komisja pszennicza, która funkcjonuje poza konferencją, nie doszła jeszcze do zgody w sprawie ograniczenia produkcji i ma się zebrać dzisiaj ponownie w nadziei osiągnięcia porozumienia.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wracając do swego starego hasła z kampanji wyborczej, że naród, którego jedna połowa ma obfitość wszystkiego, a druga jest zrujnowana, nie może egzystować, Prezydent Roosevelt powiedział w swojej ostatniej mowie radjowej, że w dzisiejszej sytuacji małą jest pomocą, jeżeli szczęśliwej połowie ludności powodzi się bardzo dobrze, podczas gdy druga cierpi nędzę. Nawet średni dobrobyt, obejmujący wszystkich bez wyjątku ,jest daleko zdrowszy dla kraju.

* * *

Chicagoskie biuro federalnych pożyczek hipotecznych na małe domy ma być otwarte 3go sierpnia.— Wtedy też dopiero można będzie składać aplikacje na pożyczki.

* * *

Obywatel Herbert Hoover, odpoczywający w swoim domu w Palo Alto, w Kalifornji, po trudach prezydentury, utrzymuje przynajmniej jedno ogniwo łączące go z jego służbą publiczną. Jest nim obszerna korespondencja, która kosztuje pana Hoovera $1,000 miesięcznie — pensja sekretarza, znaczków pocztowych i papieru.— Dobrze, że Wuj Sam, który tak szczodrze obdarza członków kongresu i urzędników państwowych przywilejami pocztowemi, nie rozciąga ich na zwyczajne czy nadzwyczajne wydatki byłych prezydentów.

* * *

Gubernator John Garland Pollard z Wirginji, który parę lat temu wygrał konkurs piękności w pewnem miejscu klimatycznem we Florydzie, przekonał się teraz, że sława jest czczą i niestałą rzeczą. Ostatnio dostał on następujący liścik od jakiegoś „adoratora": „Panie gubernatorze! Na miłość boską, nie pokazuj pan swojej gęby na łamach gazety „Time-Dispatch." Jest pan brzydszy od djabła. — Szczerze oddany, C. W. Williams."

KALENDARZYK

Dziś, środa, 26. lipca: św. Anny, matki N. M. P.

Jutro, czwartek, 27. lipca: św. Julji, M.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:37.
Zachód słońca o godz. 8:15.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie w czwartek pogoda, przy umiarkowanej temperaturze. Łagodny, północno-swchodni wiatr we środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 73 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6tej rano, 68 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 centów. Bondy polskie 8-proc. $71.50; bondy 7-proc. $70.50; bondy 6-proc. $62.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

WSZYSCY DO SZEREGU.



Prezydent Roosevelt w swoim gabinecie w Białym Domu tuż przed wygłoszeniem apelu radjowego do narodu o solidarną współpracę w odbudowie gospodarczej kraju. Z Prezydentem są gen. Johnson, administrator przemysłowy i jego żona. (Klisza Int. News.)

Bogan Ma Dziś Przedstawić Zmiany w Systemie Szkolnym.

Wczoraj Odbyto Dwa Zebrania Protestacyjne.

Rada szkolna, uparcie stojąca przy swoim planie ekonomicznym, aby pensje regularnie były wypłacane 14,000 nauczycielom i nauczycielkom oraz 4,000 pracownikom szkolnym w gotówce, wczoraj rozkazała nowy plan wprowadzić w życie. Dzisiaj na zebraniu Rady Szkolnej superintendent William J. Bogan i Don C. Rogers, dyrektor budynków, mają przedstawić plany zmian w systemie szkolnym.

James B. McCahey, prezes Rady Szkolnej, wczoraj wieczorem oznajmił, że przeciwni programowi ekonomicznemu dzisiaj będą mogli swoje zdania wypowiedzieć na zebraniu. — Dziesięciu radnych zaś orzekło, że stać będzie przy swoim planie i decyzji swojej zmienić nie myślą. Mimo licznych protestów rada oryginalny program dzisiaj wprowadzić ma w życie.

Pracownicy, zatrudnieni w biurach p. Rogersa i Jana Christensena, architekta, wczoraj wysłani byli do różnych szkół miejskich w celu zbadania stanu takowych i porobienia zmian według programu.

Gdzie dawniej w szkołach elementarnych uczono sztuki kulinarnej, gospodarstwa domowego i gdzie dawniej znajdowały się wydziały rękodzielnicze, takowe mają być usunięte, a klasy zamienione na zwykłe klasy szkolne dla pomieszczenia wszystkich dzieci. Gdzie dotychczas studenci szkół wyższych odbywali naukę w domkach blaszanych, w następnym roku szkolnym będą mieć wygodne sale, gdzie dawniej znajdowały się wydziały niższe.

Pewna matka, w obawie, że szkoły zostaną „zburzone," udała się do biura prezesa McCahey, aby się dowiedzieć, co się stanie z jej synkiem, który w roku przyszłym miał uczęszczać do freblówki. Po wytłómaczeniu planu przez pracownice szkolne, pani Rhea Wyman, zamieszkała pn. 6149 Greenwood avenue, wyszła z biura Rady Szkolnej przekonana, że nowy program ekonomiczny jest wart jej poparcia.

Dwa zebrania protestacyjne odbyły się wczoraj wieczorem, jedno na południowo-zachodniej stronie miasta, a drugie na północno-zachodniej stronie, przy udziale zaledwie 2,200 mężczyzn i kobiet. — Na obu zebraniach przyjęto rezolucję potępiające postępek radnych szkolnych, od których domagają się cofnięcia ich programu ekonomicznego, lub też zrezygnowania z urzędów. Pierwsze zebranie odbyło się w sali Gage parku, róg 53-ej ulicy i Western avenue, a drugie w szkole Foreman Junior High, róg Leclaire i Belmont avenues.

Na pierwszem zebraniu było 500 osób, na drugiem 1,700. — Przewodniczącą pierwszego zebrania była p. Herbert H. Siddal, dyrektorka stowarzyszenia „Parent-Teacher Association." Armand Fish przewodniczył na drugiem zebraniu.

Burmistrz Kelly Wręczył Wdowie $500.

Spieszą z Pomocą Finansową Rodzinom Zastrzelonych Policjantów.

Wdowa po zastrzelonym policjancie Janie Sevicku, który zamordowany był onegdaj w sali sądowej wczoraj, zemdlała, gdy burmistrz Kely złożył jej wizytę w jej domu pnr. 7023½ Sheridan road. Burmistrz udał się do domu wdowy aby złożyć jej wyrazy współczucia oraz wręczyć przekaz na $500 od D. F. Kelly'ego, przemysłowca i lidera obywatelskiego.

Gdy młodą wdowę ocucono zaapelowała ona do burmistrza w te słowa: „Czy nie możecie coś zrobić, aby inni członkowie policji nie byli mordowani? Czy nie ma takiego, któryby mógł zbadać sprawę gruntownie, dowiedzieć się co było powodem zbrodni, kto odpowiedzialny jest za czyn mordercy z rewolerem w ręku w sali sądowej".

„Wszystko uczynimy, aby coś podobnego się znów nie powtórzyło", zapewniał wdowę burmistrz Kelly. „Zbadamy sprawę całą".

Gdy wręczył jej przekaz na $500 burmistrz dodał od siebie: „Mąż pani był bohaterem. Przyjaciele jego chcą pani pomóc".

Od dnia 1go stycznia, b. r., dziewięciu dzielnych policjantów zostało zastrzelonych na posterunkach swoich. Byli oni w większej części głowami rodzin, które teraz znajdują się w potrzebie.

Pismo chicagoskie „Chicago Tribune" chcąc rodzinom tych policjantów pospieszyć z pomocą zajęło się zbieraniem ofiar i samo z własnej kasy wyłożyło na ten cel $1,000.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki był jednym z pierwszych, który na cel powyżej podany złożył $50 i oświadczył, że żałuje iż więcej na razie dać nie może rodzinom dzielnych policjantów chicagoskich.

WYMIEŚĆ KRYMINALISTÓW —ROZKAZUJE BURMISTRZ.

Sędzia Prystalski Obiecuje Współpracę.

Zabicie policjanta Johna G. Sevicka w poniedziałek w budynku sądu karnego i zamordowanie w ub. sobotę policjantów Jana Skopka i Elmera Ostlinga, stało się dla mayora Kelly'ego i prokuratora stanowego Courtney'a sygnałem do wydania bezwzględnej wojny gangsterom. Wraz z innymi urzędnikami i przywódcami publicznymi zmobilizowali oni siły do akcji.

Rabusie, bandyci i rewolwerowicze wszelkiego typu przekonają się wkrótce — urzędnicy mówili — że mają do czynienia zarówno z wzburzonemi władzami policyjnemi, jak i oburzoną opinją publiczną. Sędzia Jan Prystalski, prezydent sądu karnego, przyrzekł kooperację sądów w oczyszczeniu miasta z elementu zbrodniczego.

Na pierwszem miejscu stoi sprawa ukarania tych, którzy pomogli Johnowi Scheckowi, 20-letniemu zabójcy policjanta Sevicka, uciec z poczekalni przylegającej do sali rozpraw sędziego C. P. Molthropa. — Scheck uciekł z owego pokoju na salę, wdał się w strzelaninę z Sevickem i zastrzelił policjanta z rewolweru, który mu przeszmuglowano do celi. Zabójca, którego raniono dwukrotnie i schwytano po pościgu w budynku sądu, wraca do zdrowia w szpitalu w Bridewell.

Władze śledcze sądzą, że siostra Schecka, 22-letni Mary, przemyciła mu rewolwer. — Wbrew rozkazom, woźni sądowi pozwolili jej i innym krewnym i przyjaciołom zabójcy odwiedzić go w karcerze po jego stawaniu w sądzie pod zarzutem rabunku i morderstwa.

Zabicie policjantów Skopka i Ostlinga miało miejsce pnr. 2838 Washington Blvd., kiedy zaczęli wypytywać jakichś gangsterów siedzących w aucie.

Mayor Kelly zagrzewał policję do bezwzględnej wojny z kryminalistami, chociażby musiała pracować 24 godzin dziennie, aby osiągnąć zwycięstwo.

W rękach władz znajduje się dziesięć osób podejrzanych o udział w ułatwieniu niedoszłej ucieczki Schecka, a dwie inne osoby — jego matka i narzeczona — są poszukiwane. G. Niemeyer, pierwszy podprokurator stanowy, powiedział, że akty oskarżenia będą spisane z chwilą ukończenia śledztwa.

Prok. Courtney napomknął, że ciężkie zarzuty mogą być wniesione przeciw siedmiu woźnym sądowym wmieszanym w sprawę ucieczki Schecka. Samo tylko ich wydalenie nie zadawalnia prokuratora, który zapowiada podjęcie kroków w kierunku ukarania wszystkich stron odpowiedzialnych za śmierć policjanta Sevicka.

Siedmiu Wojskowych Ginie w Latającej Trumnie.

Straszna Katastrofa Aeroplanowa w Kalifornji.

Oceanside, Cal., 26. lipca. — Siedmiu ludzi zginęło wczoraj w rozbiciu potężnego, 2-motorowego samolotu wojskowego, który stracił jedno skrzydło w powietrzu i runął z wysokości 1,000 stóp na ziemię tuż za granicami miasta.

Zabitymi byli: por. C. A. Murray, sierżanci B. Herrick i A. Snodgrass, oraz szeregowcy W. Taylor, Stanley Book, A. Overend i V. Galdin.

Samolot, mogący lądować na lądzie i na wodzie, leciał z lotniska March na lotnisko Rockwell, w San Diego, w misji służbowej i zjawił się nad Oceanside w południe. Leciał gładko, aż znalazł się nad południowemi granicami miasta.

Jeden z naocznych świadków katastrofy opowiada, że w pewnej chwili usłyszał głośny huk i spostrzegł dym dobywający się z tylnej części aparatu. Za chwilę, prawe skrzydło aeroplanu oderwało się i zaczęło spadać osobno. Kadłub aparatu z drugiem skrzydłem unosił się jeszcze przez moment, a potem runął jak kamień na ziemię.

Setki innych miaszkańców w Oceanside widziało katastrofę.

Oficerzy armji, którzy przybyli na śledztwo, mówili, że skrzydło oderwało się widocznie w taki sposób, że zablokowało klapę i uwięziło ofiary w spadającym samolocie. Żaden z członków załogi nie mógł użyć spadochronu.

Skrzydło spadło na ziemię w odległości pół mil od kadłuba aeroplanu, a pontony w połowie tej odległości. Silniki były zamknięte i nie było żadnej eksplozji ani pożaru po rozbiciu, jakkolwiek ciała załogi były zalane gazoliną. Zwłoki ofiar zabrano do San Diego, gdzie się odbędzie śledztwo wojskowe.

PRACA DLA 5,000,000 LUDZI PRZED 1-SZEM WRZEŚNIA – CELEM RZĄDU.

Washington, 26. lipca. — Informując cały kraj przez radjo, że nic nie może zablokować programu ekonomicznego Prezydenta Roosevelta, gen. Johnson, administrator przemysłowy, powiedział, że rząd spodziewa się zapewnić zatrudnienie pięciu lub sześciu miljonom ludzi przed Świętem Pracy (Labor Day).

Johnson wygłosił mowę radjową do narodu w 24 godziny po apelu radjowym Prezydenta, nawołującym całe społeczeństwo amerykańskie do poparcia jego programu.

W ciągu wczorajszego dnia, conajmniej 10,000 odpowiedzi z przyrzeczeniami współpracy nadeszło do Białego Domu. — Druty telegraficzne w stolicy brzeczały nieustannie przenosząc depesze od zobowiązujących się do kooperacji pracodawców i oficjaliści Białego Domu mówili, że potop depesz był największy w historji.

Na podstawie tych depesz Johnson obliczył, że conajmniej pięć miljonów ludzi może znaleźć pracę w następnych kilku tygodniach.

"Odtąd Będę Się Inaczej Patrzył Na Amerykę"

czyli

Wpływ Rocznego Pobytu Na Studjach w Polsce.

Jakie piętno wywiera rok studjów i pobytu w Polsce na umysłowość i duszę młodego pokolenia polskiego, urodzonego w Ameryce, świadczy następujący typowy przykład.

Jednym ze stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej, na studjach w Polsce, w roku ub., był p. Józef Misiora, z Baltimore, Md. Młody Misiora urodził się i swe wykształcenie średnie i wyższe odebrał w Ameryce. Po polsku umiał tyle, ile się w domu od matki nauczył. Po ukończeniu uniwersytetu Johns Hopkins w Baltimore odbyciu pewnej praktyki handlowej, zapisał się na kurs administracji handlowej na Uniwersytecie Harvard, poczem w ubiegłym roku wyjechał na rok do Polski i studjował handel zagraniczny w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. — W przeciągu roku szkolnego napisał szereg artykułów do amerykańskich czasopism studenckich o Polsce, o swych wrażeniach i o życiu młodzieży akademickiej.

Z końcem roku szkolnego napisał krótkie sprawozdanie ze swych czynności do prof. Dyboskiego, reprezentanta Fundacji Kościuszkowskiej w Polsce, w którem to sprawozdaniu pisze, między innemi:

„Kilka lat temu, gdy miałem sposobność słyszenia pana profesora w Patterson Parku w Baltimore, wzbudziła sie we mnie nadzieja spotkania pana profesora osobiście. Wreszcie, gdy mnie spotkało to szczęście, że mogłem przyjechać do Polski, jako stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej, myślałem, że tutaj będę mógł pana profesora spotkać. Niestety, gdy pan profesor był w Warszawie kilka razy, zawsze dowiedziałem się o tem zapóźno.

„Wiem o tem, że pan profesor zawsze miewa mniej więcej osobiste kontakty ze stypendystami, lecz dzięki zbiegowi okoliczności mnie to dotychczas ominęło — ja musiałem być wyjątkiem. Przeto udaję się do piśmiennej formy sprawozdania.

„Przedewszystkiem pragnę zawiadomić pana profesora, że moja praca w Warszawie była dla mnie bardzo interesującą i wartościową. Ogólnie rzecz biorąc, **ten rok na polskiej ziemi, dał mi nietylko głębsze zrozumienie wszystkiego co polskie, lecz pozatem rozszerzył mój widnokrąg, powiększył me zrozumienie i pogłębił mą ocenę życia.** Szczerze mówiąc, **odtąd będę się nawet inaczej zapatrywał na Amerykę,** niż dotychczas. To są wartości, jakie zdobyłem w dodatku do fachowych wiadomości, które same w sobie stanowią ogromną wartość.

„Jestem w przededniu wyjazdu z Polski, którą opuszczam ze szczerym żalem. Mimo wszystko, **chociaż urodziłem się i wychowałem w Ameryce, jest tutaj coś takiego, co pozwala mi czuć się w więcej naturalnem otoczeniu.** Widocznie **długie lata węzła dziedziczności mają stanowczy wpływ na naszą duchową budowę.**"

Przesyłając sprawozdanie p. Misiory do głównego biura Fundacji Kościuszkowskiej, — prof. Dyboski zaopatrzył go następującym komentarzem:

„Załączone pismo, jakie otrzymałem od jednego ze stypendystów Fundacji Kościuszkowskiej, jeszcze raz utwierdza w przekonaniu, że praca naszej fundacji przynosi pożądany owoc — owoc takiego rodzaju, jakiego sobie wszyscy życzymy."

Dalsze komentarze byłyby zbyteczne.

W zeszłym tygodniu dowiedzieliśmy się o tem, co dwuletni pobyt na studjach w Polsce uczynił z Amerykanki — panny Elizabeth Clark.

Urywki ze sprawozdania p. Misiory podajemy do wiadomości publicznej nie dlatego, że stanowią one jakieś nadzwyczajne wiadomości, — lecz dlatego, że są typowemi.

Najlepszem lekarstwem przeciw wulgarnej czy też zwyczajnej amerykanizacji naszej przyszłej inteligencji, naszych jutrzejszych liderów wychodźtwa — jest rok w Polsce. Jest to najlepsza immunizacja.

Różni lekarze społeczni przepisują różne lekarstwa na chorobę, którą możemy nazwać Amerycanitis Vulgaris. — Niżej podpisany ma również sposób leczenia: dajcie mu miljon dolarów i jeden okręt do dyspozycji, któryby kursował tylko w dwóch porach roku, jesieni i na wiosnę — a za lat kilkanaście problem będzie rozwiązany.

Stefan Mierzwa,
dyr. wyk. Fundacji Kościuszkowskiej, 149 E. 67th Street, New York City.

Bojkot Towarów Niemieckich - Hasłem Kampanji Żydowskiej.

Amerykanin Chłoszcze "Bestjalstwo" Berlina.

Londyn, 26. lipca. — „Bojkotujcie wszystkie towary niemieckie." Słowa te były napisane na zapałce. Zapałka była zrobiona z tektury, na pół cala szeroka i trzy cale długa. Rzucił ją na podłogę w eleganckim hotelu Savoy w Londynie Samuel Untermayer, wybitny adwokat z New Yorku, najzaciętszy i nieprzejednany wróg kanclerza niemieckiego Hitlera.

Jeżeli kampanjja Untermayera się powiedzie, te wielkie zapałki zasypią ulice, hotele, teatry i wszystkie miejsca publiczne w Paryżu, Londynie, New Yorku, Chicago, Rzymie, Shanghaju — słowem wszystkie miasta w świecie — i eksport niemiecki, filar owego kraju, zacznie wyciekać jak woda z przedziurawionego wiadra.

Owa zapałka jest malowniczym symbolem światowego bojkotu przeciw towarom niemieckim, który Untermeyer, podróżujący po Europie, niestrudzenie organizuje.

W udzielonym tu wywiadzie, Untermeyer opisał zorganizowaną przez siebie światową konferencję żydowską, która odroczyła się właśnie w Amsterdamie. Pomiędzy przyjętemi tamże rezolucjami, był apel do Ligi Narodów o posłanie do Niemiec aljanckiej komisji wojskowej dla kontrolowania zbrojeń niemieckich. Przypuszcza się, że jest to istotnie zapowiedź żądania, z jakiem Francja wystąpi na następnej sesji konferencji rozbrojeniowej.

Zapytany, czy wierzy w skuteczność nieoficjalnego bojkotu światowego towarów niemieckich, Untermeyer odpowiedział: „W mojej opinji, ten ruch ekonomiczny zniszczy reżym Hitlera. Złamie go przez zniszczenie eksportu niemieckiego."

Bojkot jest zdaniem Untermayera jedyną bronią, jaką cywilizacja posiada przeciw „tym fanatycznym, drapieżnym bestjom cofającym się do średniowiecza."

W KLASIE.

Profesor: — Wróbel, powiedz mi co to jest spójnik? I ułóż zdanie zawierające tę część mowy.

Wróbel: — Spójnik jest to część mowy, która oznacza łączność jednej rzeczy z drugą, jak naprzykład: „Pies jest uwiązany do budy, łańcuchem". Łańcuch jest spójnikiem, ponieważ łączy psa i budę.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The monetary unit of Venezuela is the kroner			
2. Portugal has an area of 35,490 square miles			
3. Jaffa is the capital of Palestine			
4. The state motto of Utah is "Labor"			
5. Montana is known as the "Stub Toe" state			
6. Primo Carnera is the light heavyweight champion boxer of the world			
7. The chemical symbol for bromine is br			
8. DCC is Roman numerals for 600			
9. The birthstone for August is the ruby			
10. "Lefty" Bob Grove is a pitcher for the Philadelphia Athletics baseball team			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. The bolivar. 2. True. 3. False. Jerusalem. 4. False. "Industry." 5. True. 6. False. Heavyweight champ. 7. True. 8. False. 700. 9. False. Topaz. 10. True.

Czem Jest i Jak Powstaje Grad?

Czarne, groźne chmury zajęły horyzont i zbliżają się coraz prędzej. Żar doszedł do najwyższego napięcia — niema czem oddychać. Złowroga cisza zawisła nad ziemią. Nagle — potężne uderzenie huraganu, a po niem szereg dalszych i krótszych. I już o dachy domów i chodniki ulic bębni grad. Po kilku minutach wszystko skończone — znów świeci słońce z za chmur, które odpływają w przestrzeń. A tymczasem rolnik na wsi patrzy z przerażeniem na spustoszone pola: owoce całorocznej pracy zostały zniszczone.

Gradobicie!

Po wsiach mają ludzie najrozmaitsze pojęcia co do wielkości zwyczajnych ziaren gradu. Stwierdzono jednak, iż najczęściej spada grad wielkości grochu, trafiają się jednak ziarna wielkości orzecha włoskiego, a nawet niewielkiego jabłka. Przed kilkoma laty znaleziono w Karyntji kulę gradu o średnicy siedmiu cali.

Niektóre kroniki średniowieczne podają, iż nieraz z gradem spadały bryły lodu, których waga przekraczała kilka centnarów. Jest to z pewnością nieporozumienie. Te bryły lodu z pewnością nie spadły z nieba, lecz utworzyły się dopiero na ziemi przez zamrożenie całej warstwy zwykłego gradu. Tak samo bowiem, jak przy wysokich zaspach śnieżnych dolne pokłady pod wpływem ciśnienia lodowacieją, formując twarde bryły — tak też i przy obfitym opadzie gradowym mogą w pewnych miejscach dolne warstwy gradu stopić się w wielkie bryły lodowe.

W książkach dawniejszych możemy się nieraz spotkać z gradem, że to coś w rodzaju meteoru. Oczywiście, iż pogląd taki jest nonsensem. O meteorach wiemy przecież, że spadając na powierzchnię naszego globu z przestrzeni międzyplanetarnej, podczas przelatywania przez warstwę atmosfery otaczającą ziemie, ogrzewają się do tego stopnia, że zamieniają się w parę. Jedynie wielkie bloki meteorytów spadają na ziemię, nie ulotniwszy się w w całości po drodze. A tymczasem grad nie jest niczem więcej, niż zmarzniętą wodą, — i choćby z tego względu, że jest zimny, nie może mieć nic wspólnego z meteorami.

„Lodówka Elektryczna" w Obłokach.

Ludzi, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z fizyką, zdumiewa często, że grad spada podczas upalnego lata, a więc w tym okresie roku, gdy temperatura powietrza najmniej chyba sprzyja tworzeniu się lodu. Z punktu widzenia fizyki jest to zjawisko łatwo wytłumaczalne, gdyż jest ono niejako kopją tego, co się dzieje w zwykłej pokojowej elektrycznej lodówce, która również w czasie największego upału może wytworzyć lód. Pokojowa lodówka zużywa do tego celu dość dużo energji elektrycznej, którą czerpie z sieci, — natomiast „lodówka", w której wytwarza się grad, zużywa również masę energji, lecz czerpie ją z ciepła słonecznego, które właśnie w lecie jest najsilniejsze. To nam tłumaczy, dlaczego lodówka gradowa czynna jest tylko w lecie, i to w dni największego żaru.

Gorące promienie słoneczne, padając na ziemię, silnie ją nagrzewają, co powoduje, iż od rozgrzanej powierzchni ziemi nagrzewa się dolna warstwa powietrza. Nagrzane masy powietrza unoszą się szybko w górę i tam skutkiem słabszego ciśnienia ulegają gwałtownemu rozrzedzeniu. Wiadomo z fizyki, iż szybkie rozdzedzenie jakiegokolwiek gazu powoduje równie szybki spadek temperatury. Masy rozgrzanego powietrza, przeniknąwszy do górnych warstw atmosfery, gdzie ciśnienie jest znacznie niższe niż nad powierzchnią ziemi, ulegają rozszerzeniu i gwałtownemu oziębieniu, skutkiem czego para wodna, która się w nich znajduje, zostaje wydzielona i odrazu zmienia się na kryształki lodu. Kryształki te łączą się z sobą i szybko urastają do rozmiarów ziarn gradu.

Żywy Motyl w Ziarnku Gradu.

Jeżeli dokładnie przyglądać się będziemy ziarnkom gradu, to często znajdziemy wśród nich takie, które mają w środku jakieś ciało obce. Natrafić można na ziarnko piasku, listek, maleńki kamyk, niekiedy na małego owada. Raz nawet zdarzyło się, iż w ziarnku gradu znaleziono żywego motyla. Nogi jego tkwiły w grudce lodu aż po kadłub; gdy je odwilżono, motyl odleciał. Według niesprawdzonych opowiadań, z gradem spadać miały jaszczurki, zamrożone w wielkich grudach lodu. Oczywiście, iż tego rodzaju opowiadania są mocno przesadzone, — a jednak jest w nich ziarnko prawdy. Pył, piasek, listki, owady i tym podobne dostają się do gradu dlatego, że rozpalone warstwy powietrza pędzą w górę nieraz z niezwykłą gwałtownością. Odrywają się od powierzchni ziemi, działają podobnie jak tłok pompy. Za niemi tworzy się próżnia, którą natychmiast zapełnia odrywający się od ziemi pył, piasek, grudki ziemi i tak dalej. Czasami ten pęd rozpalonego powietrza w górne warstwy atmosfery przybiera charakter trąby powietrznej, porywającej dachy domów, wyrywającej wielkie drzewa z ziemi i unoszącej je wysoko w górę. Ten gwałtowny pęd ku górze utrzymuje się nieraz na znacznych wysokościach.

Badanie Prądów Powietrza Może Ludzi Nauczyć Sztuki Zapobiegania Gradom.

Z opowiadań balonistów wiemy, że zdarzało im się czasem wpaść w taką trąbę powietrzną, na wysokości sześciu a nawet siedmiu tysięcy stóp. Odnosili wówczas wrażenie, że znaleźli się w wielkiej lufie armatniej i że wystrzelono ich w górę. Jeden z lotników opowiada, że balon jego, porwany przez trąbę, zaczął wirować pionowo tak, że gondola opasywała koła dokoła powłoki balonu. W tych warunkach drobne kryształki lodu, które wytworzyły się na pewnej wysokości, nie opadają na ziemię, lecz unoszą się w chmurze gradowej na jeszcze większe wysokości. Podczas tej drogi w górę z kryształków tworzą się ziarnka, które wtedy dopiero opadają na ziemię, gdy ciężar ich stał się tak wielki, że pędząca wgórę chmura nie jest w stanie już go dźwigać.

Olbrzymie straty, jakie corocznie powodują gradobicia, skłaniają uczonych do prowadzenia nieustannych badań nad tem zjawiskiem; chodzi bowiem o to, by wynaleźć skuteczne sposoby, któreby potrafiły zwalczyć tę klęskę, a przynajmniej złagodzić ją w skutkach. Dotychczas próbowano rozpraszać chmury gradowe przy pomocy strzałów armatnich i rakiet — próby te jednak nie usprawiedliwiły pokładanej w nich nadziei. Uczeni spodziewają się, iż skuteczne sposoby do walki z gradem uda im się wynaleźć dopiero wówczas, gdy otrzymają do swej dyspozycji samoloty stratosferyczne, z ich bowiem pomocą łatwo będzie można się wzbić ponad chmury gradowe (około sześć mil wysokości) i obserwować proces tworzenia się z nich gradu.

TROCKI WYLĄDOWAŁ W MARSYLJI.

Marsylja, Francja, 26. lipca. Leon Trocki, wygnany przywódca bolszewicki, przybył onegdaj do Francji w drodze na wypę Korsykę, gdzie ma odbyć kurację zdrowotną.

Trocki i jego żona wylądowali w sekrecie, przypuszczalnie w celu uniknięcia możliwej demonstracji w porcie. Trocki miał zapłacić kapitanowi okrętu $160 za sekretne przewiezienie go szalupą z okrętu na ląd.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

"BEGINS TO LOOK AS IF THEY MEAN BUSINESS!"



Gawędy o Kichającym Nosie.

„Gadajcie wy sobie, co chcecie, a ja wam powiadam, zażywanie tabaki daleko jest pożyteczniejsze od palenia tytoniu!"

Tak prawił stary konsyljarz, pukając w tabakierkę, poczem ujął palcami potężny ładunek tabaki, wpuścił w nos, ile się tylko zmieściło, a resztę, — większą część upuścił na ziemię. Miał on taki zwyczaj jak ksiądz Paweł, że gdzie siedział, tam po nim funtami zbierać można było tabakę, chociaż mu to pan Wojciech ganił, który dla oszczędności, przy zażywaniu tabakierkę trzymał pod nosem, aby wszystko wpadło w tabakierkę z powrotem, co w nos się nie zmieściło. Naturalnie, że i ta praktyka znalazła swoich krytyków, którzy powiadali, że to obrzydliwą jest rzeczą, gdy tabaka z nosa znowu w tabakierkę wpada; mianowici pan Hilary jest zupełnie temu przeciwny; z drugiej strony znowu chce on zabrudzać podłogi tabaką, dlatego gdy zażywa tabakę, wysuwa język naprzód, tak iż spadająca tabaka nie pada na podłogę, jeno na język. Takim porządnym nie był pan konsyljarz, jeno wprost sypał na ziemię. Zażywszy tedy tabaki, tak mówił dalej:

Czemże wy chcecie usprawiedliwić palenie tytoniu? Może tem, że przeszkadza trawieniu, że głód zagłusza? A czemże jest owo główne koło, które całą machinę naszego ciała utrzymuje w biegu. Jak nie będziecie mieli głodu, to czemże zemlecie w waszym młynie to zboże, które dla utrzymania życia nasypujecie?"

„Zupełnie co innego dobrej tabaczki! Woń jej rozpędza mgłę, która mózg znużony otacza, rozpogadza i rozjaśnia powierzchnię źródła myśli, że dojrzeć mogę aż do dna oka samego — a potem praktyczna korzyść, jaką przynosi zażywanie tabaki w życiu, o tem opowiem wam ciekawy przykład z własnego doświadczenia".

„Znużony całodzienną pracą położyłem się do łóżka i sądząc, że już na dziś koniec roboty, wyciągnąłem się wygodnie i smacznie zacząłem zasypiać. Wtem ktoś zaczął dzwonić do drzwi jak gdyby na ogień, tak, że służący, który jeszcze nie spał, natychmiast pobiegł do drzwi a ja równemi nogami wyskoczyłem z łóżka. Niedługo trwało a do izby wpadł z jękiem młody parobczak z twarzą całą krwią zalaną. Siedział on z towarzyszem w karczmie do późnego wieczora, a idąc z nim razem do domu, wszczął kłótnię. Od słowa do słowa przyszło do bijatyki, a rozwścieczony przeciwnik powalił go na ziemię; że jednakże leżący na ziemi parobczak trzymał go silnie za ręce, więc przeciwnik dopomagał sobie zębami i nos mu ugryzł przy samej twarzy. Teraz dopiero ochłonął ze swej złości, gdy poznał co się stało i uciekł, a skaleczony parobczak przybiegł do mnie i prosi, abym mu nos jego znowu przyszył".

„To naturalnie nie było trudną rzeczą, tylko jeden był sęk — nie było nosa, bo pozostał na polu bitwy, a było tam pół godziny drogi za miastem, noc zaś była ciemna, deszcz padał jak z cebra, a błoto było pod kostki. Gdzie więc szukać nosa i jak go znaleźć?"

Tymczasem parobczak tak prosił i błagał, że chociaż bez widoku odnalezienia nosa wybraliśmy się w drogę, to jest: ja, parobczak i mój służący, z latarką w ręku. Nareszcie stanęliśmy na miejscu, które nam parobczak napewno wskazał jako pole bitwy, ale jak przewidywałem, tak też było, świeciliśmy naszą latarką w lewo i w prawo, szukaliśmy, gdzie tylko było można; ale nosa nie znaleźliśmy, bo deszcz niezawodnie go dawno w błocie zagrzebał".

„Stanęliśmy bezradni; a już chciałem biednemu chłopakowi dać tę radę, aby się nazajutrz zgłosił do pana burmistrza, który od regencji często odbiera nosy i z pewnością kilka nosów będzie miał w zapasie, gdy mechanicznie sięgnąłem do kieszeni i zażyłem tabaki, przyczem jak zwykle większą połowę opuściłem na ziemię. Wtem usłyszeliśmy kilkakrotne głośne kichnięcie".

„— Na zdrowie panu konsyljarzowi! — zawołał służący. — To rzadki przypadek aby pan konsyljarz po tabace kichnął".

„— Ja nie kichnąłem, — odpowiedziałem zdziwiony".

— „Ja też nie — rzekł służący; — ten też nie mógł kichnąć, bo nie ma nosa. A kto wie czy to czasem nie sam nos? A to co? — zawołał przyświecając latarką przy ziemi, — co tu skacze?"

— Apsi! zabrzmiało znowu.

— Wszakże mówiłem! — zawołał służący, podczas gdy leżący na ziemi nos powstarzał „Apsi! Apsi"! i za każdym razem podskakiwał jak żaba. — Wszakże mówiłem że to nos! Jak pan konsyljarz wysypał tabakę na ziemię, dostało się temu nosowi cokolwiek i połechtany zdradził się kichnięciem".

I tak też istotnie było. Przy każdem kichnięciu nos podskakiwał, więc musieliśmy formalnie polowanie zrobić, a by go schwycić. Zaraz też na miejscu nos przyszyłem i operacja szczęśliwie się udała, tylko miałem biedę, aby nos uspokoić, iżby mi kichaniem nie przeszkadzał przy szyciu.

I niech kto powie, że zażywanie tabaki nie jest pożyteczne.

Miłość.

„Jacy są bohaterowie filmu, na którym wczoraj byłaś? Czy para „zakochanych"? „Ach, nie — to małżeństwo".

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE TUTTS — By Crawford Young



Wdowę Zkązano Na 14 Lat Więzienia.

Uznano Ją Winną Śmierci Jej Męża.

Pani Vera Carl, która wczoraj przez ławę przysięgłych uznana została winną uplanowania śmierci swego męża Jerzego Karola, przez sędziego Rudolfa F. Desorta skazana była na 14 lat więzienia.

Debaty nad wyrokiem trwały trzy godziny. Jej brat Ivan Gribec i jej wielbiciel, Jan Milosic, także uznani winnymi udziału w spisku, procesowani dziesięć dni temu, skazani byli każdy na dożywotnie więzienie.

Wdowa ta, licząca lat 37, na rozprawie powiedziała, że dwa tygodnie przed śmiercią męża wróżka jej o „wszystkiem" powiedziała. Gdy stanęła i usłyszała wyrok skazujący ją na długie więzienie zemdlała.

Dziewięcioletni jej synek, Doran, który przypadkowo i bezwiednie oskarżył swoją matkę przed porucznikiem policji wczoraj dowiedziawszy się, że matka jego powędruje na długie lata do więzienia zalany łzami błagał sędziego o oddanie mu jego opiekunki.

Dnia 16go lipca, 1932 roku pani Carl z synkiem wróciła do domu po wizycie złożonej swojej matce i znalazła męża w kałuży krwi w kuchni poza jego grosernią pnr 1521. South Crawford ave. Kasa była otwarta a pieniądze rozsypane na podłodze.

Pani Carl nasamprzód wezwała lekarza potem policję. Porucznik Burns już zgodził się z losem i chciał podać że Carl zamordowany był przez bandytów gdy nagle zauważył że grosernik ten postrzelony był dwukrotnie w głowę. Mały Doran szepnął porucznikowi na ucho, że pewna wróżka dwa tygodnie przedtem „przepowiedziała" śmierć jego ojca.

„Gdzieś to słyszał chłopcze?" zapytał porucznik.

„Słyszałem jak matka powiedziała o tem mojemu ojcu", odrzekł Doran. „Powiedziała mu, że w krótkim czasie zostanie wdową".

Na inkweście koronera policja dowiedziała się od sąsiadek że w pani Carl zakochał się Milosic, że wdowa przed śmiercią męża podwyższyła asekurację. Dlatego aresztowano ją, Milosica i Grileca, ale ława wielkoprzysięgłych nie mając dostatecznych dowodów winy kazała ich wypuścić na wolność. Pani Carl skolektowała $15,000 od spółki asekuracyjnej.

Po kilku miesiącach dwaj przyjaciele zmarłego Carl'a, Edward Veselka i Józef Fess wrócili z Kalifornji. Policja aresztowała obu i dowiedziała się od Veselki, że Grilec ofiarował mu $500 za zabicie Carla. Ten odmówił, a zarekomendował Fessa. Fess przyznał się, że otrzymał $800 za zabicie grosernika.

Sprawa pani Carl, Grileca i Milosica zakończona. Prokuratorja teraz starać się będzie o szybką rozprawę sądową dla Fessa i Veselki.

Dziś Wybuchnąć Ma Strajk w Browarniach.

Toczy Się Walka o Pensje Dla Pracowników.

W osiemnastu browarniach chicagoskich dzisiaj ma wybuchnąć strajk według rozkazu „International Union of Operating Engineers." Członkowie tej unji domagają się pięciodniowego tygodnia pracy i pensji $50 tygodniowo, jak podaje prezes Ryszard Wren.

Stowarzyszenie browarników wczoraj odbyło zebranie, aby na takowem omówić żądania unistów. Decyzji nie ogłoszono.

Browarnicy jednakże podają do ogólnej wiadomości, że strajk jeśli taki dzisiaj się rozpocznie nie przyczyni się do braku piwa w Chicago, gdyż wiele jest tego w zapasie. Piwo także dla chicagowian może być importowane z innych miast.

17 Policjantów Zamordowano.

Policja w walce z zbrodniczością straciła siedemnastu policjantów, którzy padli na posterunkach swoich od dnia 1go stycznia, 1932 roku. Ośmiu z nich zamordowanych było w roku 1933, ostatnio policjant Jan Sevick. Według podanej listy śmierć ponieśli policjanci:

W roku 1933:

24go lipca. — Policjant Jan G. Sevick, zastrzelony w sali sądowej przez uwięzionego bandytę, który został postrzelony.

22go lipca. — Policjanci Elmer Ostling i Jan Skopek, zastrzeleni przez trzech opryszków, którzy uciekli.

8go lipca. — Policjant Hieronim Redlich, zastrzelony podczas rabunku. Dwaj bandyci aresztowani czekają na rozprawę sądową.

20go czerwca. — Policjant Oskar Brosseau, zmarł z ran doznanych po obiciu go przez opryszków.

20go kwietnia. — Policjant Stanisław Lutke, zastrzelony podczas rabunku przez jednego z dwóch bandytów, którzy uciekli.

18go kwietnia. — Policjant Artur Mutter zastrzelony przez trzech bandytów, którzy uciekli.

21go marca. — Policjant Roscoe C. Johnston, zastrzelony podczas rabunku. Mordercy uciekli.

23go stycznia. — Policjant Maurycy Marcusson zostrzelony podczas rabunku w biurze spółki pożyczkowej. Jeden bandyta postrzelony i aresztowany.

W roku 1932:

9go grudnia. — Policjant William D. Lundy, zastrzelony przez dwóch bandytów podczas rabunku w groserni.

20go listopada. — Policjant Patrycjusz Madden, zastrzelony a morderca ukarany.

19go lica. — Policjant Franciszek Cunningham, zastrzelony przez jednego z czterech bandytów. Jeden bandyta został aresztowany i identyfikowany.

19go czerwca. — Policjant William Gagler, zastrzelony przez uciekiniera, którego potem przyłapano.

9go kwietnia. — Policjant Robert Granger, zastrzelony przez bandytę, którego aresztowano, a który skazany został na dożywotnie więzienie.

30go kwietnia. — Policjant Rajmund C. Kelly, zastrzelony. Morderca został zastrzelony przez innego policjanta.

13go marca. — Policjant Jerzy Barker, zastrzelony przez dwóch bandytów, którzy uciekli.

5go lutego. — Policjant Marcin Knudson, zastrzelany. Jeden bandyta zabity.

Zabił Policjanta w Sali Sądowej.



Jan Scheck, (powyżej) bandyta chicagoski, który zastrzelił policjanta G. Sevicka w sali sądowej, w budynku kryminalnym mając nadzieję uratowania się ucieczką, ścigany przez urzędników sądowych został postrzelony dwukrotnie i leży bliski śmierci w szpitalu obok więzienia miejskiego.

Trockiego Ciągnie z Powrotem do Moskwy.

Londyn, 26. lipca. — Tutejszy „Daily Herald" powiada, że Leon Trocki spotka się z sowieckim ministrem spraw zagranicznych, Maksymem Litwinowem, w Royat, we Francji i będzie go prosił o skasowanie jego wygnania i pozwolenie mu na powrót do Rosji i pomaganie w budowaniu reżymu sowieckiego.

Pismo podaje również, że Francja pozwoliła Trockiemu na wjazd dopiero po otrzymaniu aprobaty od Litwinowa.

Korespondent pisma dodaje, że będą czynione starania doprowadzenia do pojednania pomiędzy Trockim i Stalinem, który go skazał na wygnanie.

HITLER ZABRANIA MANEWRÓW WOJSKOWYCH.

Berlin, 26. lipca. — Usiłując zademonstrować przed światem, że rządowi niemieckiemu zależy więcej na obcięciu wydatków i przyspieszeniu odbudowy ekonomicznej, niż na pokazach wojskowych, gabinet kanclerza Hitlera orzekł wczoraj, że Reichswehra nie odbędzie wielkich manewrów w tym roku. Tylko mniejsze jednostki formacji wojskowej odbędą oddzielne manewry.

DENTYSTA McKINLEY'A ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE WE FRANCJI.

Nicea, 26. lipca. — Dr. Perry Robert Chance, lat 65, który był dentystą Prezydenta McKinley'a i mieszkał stale we Francji od czasu, kiedy jego znamienity klient zginął z ręki skrytobójcy, popełnił samomójstwo w swoim majątku ziemskim blisko Nicei. Zwłoki znalazła jego żona, a leżący obok rewolwer nie pozostawił żadnej wątpliwości, że Chance sam się zastrzelił.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Niedoszła Wojna Ameryki z Japonją o Chaplina.

Tokjo, 26. lipca. — Jeden ze świadków w procesie 10 oficerów marynarki wmieszanych w zamordowanie premjera Inuka 15 maja, 1932, opowiedział fantastyczną historyjkę o nieudałym zamachu na życie Charlie Chaplina, amerykańskiego komika filmowego, w nadziei wywołania wojny japońsko - amerykańskiej.

Podporucznik Koga zeznał że spiskowcy planowali zbombowanie rezydencji premjera Inukai'a podczas przyjęcia dla Chaplina, zwiedzającego wówczas Japonję. Spisek chybił kiedy plany przyjęcia zostały zaniechane.

Koga powiedział, że spiskowcy spodziewali się, iż zabici Chaplina wciągnie Japonję Stany Zjedn. do wojny, „która była potrzebna dla podniesienia ducha japońskiego."

SIEDEM OSÓB ZGINĘŁO OD PIORUNA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 26. lipca. — Siedem osób zostało zabitych a 40 ogłuszonych i częściowo porażonych, kiedy piorun uderzył w kościół w Zubrohalwa podczas nabożeństwa.

WIEDEŃ SPRZEDAJE AMERYCE ANTAŁKI NA PIWO.

Wiedeń, 26. lipca. — Legalizacja piwa zapoczątkowała nową erę dla austrjackiego przemysłu bednarskiego. W ostatnich paru miesiącach, Austrja sprzedała Ameryce 200,000 antałków na piwo, każdy o pojemności 60 litrów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURCJI.

Istambuł, 26. lipca. — Trzęsienia ziemi w prowincji Denizeli zburzyły czternaście miasteczek i wiosek. Ofiar w życiu ludzkiem nie było. Cała ludność jest bez dachu nad głową i rząd wysyła pomoc.

NAJWIĘKSZY ZEGAR NA ŚWIECIE.

Paryż, 26. lipca. — Planuje się tu zbudowanie największego zegara na świecie i umieszczenie go na wieży Eiffel.

Zegar ma służyć do obserwacyj meteorologicznych i jako stacja nadawcza. Ma on być umieszczony na wysokości 650 stóp, a godziny, oświetlone elektrycznie, będą dostrzegalne w promieniu trzech mil.

WŁADZE WSTRZYMUJĄ SZUKANIE PORYWACZY NA PROŚBĘ ŻONY.

Oklahoma City, Ckla., 26. lipca. — R. H. Colvin, szef federalnego biura śledczego w Oklahoma City, nakazał wczoraj 24 godzinną przerwę w tropieniu szajki porywaczy, która uprowadziła dla okupu C. F. Urshela, magnata naftowego.

Rozkaz wydano, kiedy żona porwanego, zrozpaczona brakiem wiadomości od męża lub jego gnębicieli, błagała policję oraz władze powiatowe i federalne o wstrzymanie działalności, tak aby porywacze mieli możność nawiązania kontaktu z rodziną lub przyjaciółmi Urshela.

Semafor jest to przyrząd sygnałowy optyczny na kolejach.

Porwany Miljoner i Żona.



Charles F. Urshel, bogaty nafciarz z Oklahomo City i jego żona. Urshela uprowadziła szajka zbrojnych kryminalistów, kiedy grał w bridge'a z żoną i paru przyjaciółmi w swoim domu. Porywacze żądają podobno wielkiego okupu — pomiędzy $250,000 a $1,000,000. (Klisza Int. News.)



Z JACKOWA

W przyszłą niedzielę, dnia 30 lipca, przed kościołem św. Jacka,, odbędzie się połów na przechodniów, czyli tak zwany „Tag Day," na inwalidów im. Paderewskiego.

*

Jackowo wystawiło w zeszłą sobotę rydwan, przedstawiający pionierską pracę Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców w Chicago, z nieodżałowanej pamięci ks. Wincentym Barzyńskim na czele. Była to praca na większą chwałę Bożą i na pożytek ludu rodaczego, którą to pracę do dnia dzisiejszego kontynuują i kontynuować będą po wsze czasy.

*

Chociaż Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności pracę swoją przygotowawczą w sposób najszczerszej pochwały godny spełnił, to jednak nie czuje się tak zadowolony, jak się tego spodziewał, a głównym właśnie powodem, był pochód na Michigan ave., w którym powinno uczestniczyć przynajmniej 500 osób. Niestety, do tej liczby było daleko.

*

Jeszcze jedno będzie posiedzenie Komitetu Tygodnia Polskiej Gościnności, w przyszłym tygodniu, o czem nieomieszkamy na czasie członków i członkinie komitetu zawiadomić. Na tem następnem posiedzeniu zdane będą sprawozdania z pracy dokonanej, wypłacenie rachunków i rozwiązanie całego komitetu.

*

Pani Katarzyna Sobiecka, niezmordowana pracowniczka w przedsięwzięciach parafjalnych na Jackowie, otworzy wkrótce skład pod nazwą „Gift & Needle Craft Shoppe," przy N. Central Park i Milwaukee aves. Formalne otwarcie tego składu nastąpi około 15-go sierpnia. Pani Sobiecka będzie miała w zapasie artystyczne robótki haftowane, tutejsze i zagraniczne, importowane. Takiego pokroju składów polskich w obrębie parafji jackowskiej, nie mamy, spodziewać się należy powodzenia.

*

W każdą niedzielę, w przedsionkach kościelnych, zbierana jest dobrowolna ofiara na biednych w parafji. Za ofiarodawców w przyszłą niedzielę będzie odprawiona Msza św., o godzinie 11-ej rano.

*

Kapela młodzieży z Buffalo, N. Y., podejmowana była w ubiegłą niedzielę na dziedzińcu kościelnym.

*

Pan Józef Kamedulski, zasłużył sobie na wyrazy serdecznej podzięki i uznania, za pracę jakiej się podjął, wystawienia wesela z przed czterdziestu laty, na którem wszyscy uczestnicy dowolnie się ubawili.

*

Panna Helena Rogowska, królowa Jackowa, na zdobycie drugiej nagrody w konteście popularności Tygodnia Polskiej Gościnności, na wystawie światowej, otrzyma bezpłatną podróż do Wysp Bermudzkich. (Bermuda Island).

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Marji Liszkowskiej, a jutro będzie pogrzeb ś. p. Michała Galow.

*

W niedzielę, dnia 6go lipca, panienki z Bractwa Dziewic Różańcowych urządzają wycieczkę do uroczej rezerwacji leśnej tak zwanej „Tatchers Woods".

*

Panienki z Bractwa Dziewic Różańcowych zbiorą się na posiedzenie we wtorek, dnia 1go sierpnia, do sali parafjalnej, na którem to posiedzeniu członkinie będą mogły poczynić ostateczne rezerwacje na wycieczkę.

*

Sala parafjalna jest obecnie w trakcie przeróżnych przeróbek i ulepszeń. Będzie zupełnie nowa scena, podwyższona i pogłębiona dla lepszej wygody do przedstawień i wieczorków. Zamiast podłogi na sali będzie bowiem najnowsza i najpraktyczniejsza posadzka, o czem później więcej napiszemy. Z okazji otwarcia nowo odrestaurowanej sali odbędzie się zabawa taneczna w dniu 6go września, urządzona pod egidą Organizacji Młodzieży Katolickiej (C. Y. O.).

*

Jackowo obchodzić wkrótce będzie doroczną uroczystość swego Patrona św. Jacka, która to uroczystość przypada w dniu 17 sierpnia. Odbędzie się jak po inne lata odpust parafjalny.

*

Klub „Unique Social" daje zabawę towarzyską tak zwaną „Out-Door Dance" w dniu 9go sierpnia, na podwórzu parafjalnem. Energiczne przygotowania w toku.

Jutro, o godzinie 8:30 rano, zbiorą się członkinie Korpusu Pomocniczego pnr. 40, przed kościołem św. Jacka, w mundurach, a to w celu wzięcia udziału w pogrzebie weterana ś. p. Stanisława Nędzy.

*

Pogrzeowi: p. Piotr Kowaczek i p. Karol Luka, nadzwyczaj dużo przyczynili się w pracy Tygodnia Polskiej Gościnności. P. Jan Schwaba był pośrednikiem we wszystkich przedsięwzięciach.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Z Władysławowa.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich delegatów Centrali Tow., że nasze posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 26 lipca, w sali parku Chopina, Newport i Long aves Wszyscy delegaci proszeni są o łaskawe przybycie. — Zarząd.

Z Jadwigowa.

Tow. „Nowe Życie," gr. 2686 Z. N. P. odbędzie regularne posiedzenie jutro, dnia 27go lipca, w sali pnr. 2028 Carolina ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — Fr. Pienkowski, prezes; S. F. B. Mitra, sekr.

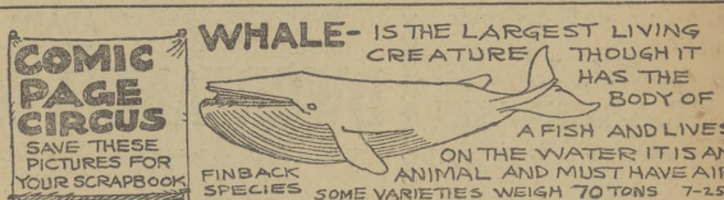
*

Klub Parafji Dębica.

Odbędzie półroczne posiedzenie w czwartek, 27go lipca, w sali pnr. 1418 Emma ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — St. Szymaszek, prezes; J. Galas, sekr. protokółowy.

ZE STANISŁAWOWA

Wielce zapowiadana zabawa (Out Door Dancing i Bingo), którą urządza Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława K., odbędzie się w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem na podwórzu parafjalnem. Komitet i członkowie wraz z ich kapelanem ks. Edwardem Golnikiem, C. R. zapraszają parafjan przyjaciół i gości z bliska i z daleka o przybycie na zabawę. Wszyscy mogą się spodziewać dobrego spędzenia czasu. Wstęp wolny.



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Rządowa Pomoc Dla Właścicieli Domów.

Niezbyt dawno podaliśmy szereg artykułów, pouczając czytelników, w jaki sposób będą mogli korzystać z federanlej pomocy. Chodzi o pomoc da właścicieli domów, zagrożonych zajęciem przez sąd i sprzedaniem za nieopłacone podatki, lub procenty od hipotek (mortgage) lub wreszcie za niespłacanie samych hipotek.

Biuro odpowiednie miało być już otworzone w Chicago od paru tygodni, lecz z przyczyn nam nieznanych niema go po dziś dzień. A tymczasem ludzie przychodzą i wciąż pytają, kiedy będą mogli zwrócić się z podaniem o rządową pomoc.

Otóż wszystkim interesowanym donosimy, że zasięgaliśmy wczoraj informacyj u federalnych źródeł miarodajnych, które oznajmiły nam, że ogłoszenie odpowiednie pojawić się ma we wszystkich pismach po dniu 3go sierpnia. Wtedy dowie się każdy, gdzie się będzie mieściło federalne biuro tej pomocy, w jakich godzinach będzie można się tam zgłaszać, jakie aplikacje wypełniać itp.

Na tej podstawie stwierdzamy, że aplikacyj nikt nigdzie nie przyjmuje, a jeśli kto mówi inaczej, to w błąd wprowadza publiczność.

W związku z zapowiedzianą pomocą rządową znajdują się teraz agenci, którzy ze swej strony ofiarowują pośrednictwo. Oczywiście, nie jest to grzechem, ale pośrednictwo takie jest zbyteczne.

Biuro federalne nie będzie korzystało z usług żadnego pośrednika. Biuro będzie posiadało własny sztab ludzi, którzy dopomogą każdemu wypełniać odpowiedni blankiet.

Pisze się o tem w tej chwili, dlatego, że na tem tle już się zaczyna rozwijać przemysł specyficzny, który dawno ochrzczono mianem rakietnictwa.

Prawo federalne przewidziało takich pomocników, co to będą obiecywali „sfiksować" pomoc federalną, i jeżeli złapią takiego pana, to go rząd może ukarać grzywną aż do dziesięciu tysięcy dolarów.

Powtarzamy zatem jeszcze raz, że niema najmniejszej potrzeby korzystania z opłacanego pośrednictwa w zwracaniu się o pomoc federalną. Gdy na przyszły miesiąc zostanie biuro otwarte, to znajdą się tam ludzie, którzy każdego należycie pouczą bez żadnych kosztów.

„Jeżeli rachunki sumienia źle stoją, pewnie wtenczas i w głowie zamęt. Sumienie jest to żołądek duszy". Mickiewicz w liście do Kajsiewicza.

* * *

„Gdyby ludzie byli zdolni do krytykowania samych siebie, tak jak krytykują swych bliźnich, pojawiłaby się na świecie nowa choroba, która zwałaby się: samowstręt". H. Sienkiewicz.

* * *

„Im więcej dla drugich, tem więcej dla nas samych żyjemy". Kl. z T. Hoffmanowa.

* * *

„Popularność jest to nagroda sztuki życia, jak zasługa jest nagrodą trudu życia". Karol Estreicher.

Popłoch Wśród Szlachty Republikańskiej.

Sekretarz stanu Hughes pozwolił publiczności dowiedzieć się, że blachy identyfikacyjne dla automobili będą na przyszły rok inne nietylko co do rozmiaru, ale także co do numerów. Pan sekretarz stanu ma zupełnie inaczej oznaczać numer i to właśnie wywołuje popłoch wśród szlachty republikańskiej.

Niskie liczby licencyj automobilowych są przedmiotem pożądania wśród wielu ludzi. Taki numer nietylko zwraca uwagę na siebie, na automobil, ale zaraz kojarzą się z nim inne myśli, myśli się o właścicielu, że musi być „ktoś." I nie myli się nigdy ten, co tak myśli.

Wie o tem bardzo dobrze policja i nie zapomina okazywać względów takiemu automobilowi, przypuszcza bowiem, że musi siedzieć w nim ktoś możny w polityce. Taki automobil może skierować na lewo tam, gdzie tego czynić nie wolno, może się zatrzymać w miejscu niedozwolonem, nawet światło czerwone śmoże czasem przejechać i policja—nie zauważy. Dlatego może niskie liczby są tak bardzo pożądane.

Niektóre „rody" polityczne posiadały stale jeden i ten sam numer przez lata całe. Uważały go za własność, za klejnot rodzinny, gotowe przekazywać go w testamentach następnym pokoleniom. Prawo na to pozwala. Prawo powiada, że kto złoży aplikację po licencję przed dniem 1go grudnia, to może otrzymać ten sam numer.

W ten sposób powstała kasta uprzywilejowanych, oczywiście republikanów, jakaś szlachta automobilowa, która cieszyła się specjalnemi względami na drogach. Osiągnęła ona to szlachectwo na skutek długiego panowania republikanów, ale dynastja republikańska skończyła się w stanie i nowi dynaści demokratyczni roszczą sobie te same prawa.

Dlaczego demokrata ma mieć swój automobil opatrzony numerem 19789397, gdy jego oponent będzie paradował z numerem 20,100 albo 500? Były złote czasy dla republikanów, czas żeby i demokraci także zakosztowali tego dobrodziejstwa. Napracowali się oni ciężko, czekali tyle lat, więc jest rzeczą prostej sprawiedliwości, żeby demokraci otrzymali dziś za to zapłatę. Nikt się więc nie będzie gorszył gdy sekretarz stanu Hughes zacznie rozdawać przywilej szlachecki demokratom w formie identyfikacyjnej blachy automobilowej z niskiemi numerami. Wywoła to rozgoryczenie wśród republikanów, ale pocieszą się oni nadzieją, że kiedyś znów przyjdą do władzy a wówczas przywrócą sobie odebrane im teraz przywileje.

Słowa Uznania Dla Sędziego Jareckiego.

Równocześnie z naszym głosem o niestrudzonej akcji podatkowej sędziego Jareckiego, podobny głos pochwalny ukazał się w ub. sobotę w „Chicago Tribune".

„Powzięte przez sędziego Jareckiego postanowienie zasiadania w sądzie przez okres wakacyj letnich w celu przyspieszenia ściągania podatków" — brzmi artykuł redakcyjny w „Tribune" — „zasługuje na najwyższe pochwały. Zdawna już stało się widocznem, że nie będzie polepszenia w dochodach rządów lokalnych, dopóki właściciele reaności nie zrozumieją faktu, że podatki muszą być płacone. Dotychczasowa kampanja, zbrojna we władze przewidziane aktem Skardy, doprowadziła do pokaźnych spłat zaległych podatków za lata 1928, 1929 i 1930, jednak ciągle jeszcze blisko 150 miljonów dolarów pozostaje do ściągnięcia za owe trzy lata, a prócz tego 108 miljonów, dotąd niezapłaconych za rok 1931. Przerywać kampanję teraz, kiedy wykazuje dodatnie rezultaty, byłoby dużym błędem taktycznym, obudziłoby to bowiem w strajkierach podatkowych nadzieję, że jelnak będą mogli w jakiś sposób wykręcić się od wypełnienia swoich zobowiązań. Sędzia Jarecki, poświęcając swoją własną wygodę, rezygnując z wakacyj i ryzykując zdrowie dla pospólnego dobra, zasłużył sobie na wdzięczność całego ogółu, a osobliwie tych nauczycieli, strażaków, policjantów i innych sług publicznych, którym przestano płacić pensje, bo fiasko ze ściąganiem podatków zburzyło kredyt rządów lokalnych."

Notując z satysfakcją ten głos „Chicago Tribune", chcemy zaznaczyć, że nie jest on żadnym komplementem dla sędziego Jareckiego, ale oddaniem mu uznania, jakie mu się słusznie należy. Nawet sami strajkierzy podatkowi, w głębi duszy, są zapewne tego samego zdania.

Rządowe Grunta Do Nabycia.

Czasy, kiedy każdy kto chciał mógł się osiedlać bez jakichkolwiek trudności na 160 akrowych działkach rządowych, należą już bezpowrotnie do przeszłości. W dzisiejszych natomiast czasach ten, kto oprócz silnego zdrowia, ma jeszcze ze dwa tysiące dolarów gotówki i odpowiednie doświadczenie w zakresie pracy na roli, ma jeszcze szansę nabycia kawałka ziemi na obszarach nawodnionych przez rząd federalny.

Jest jeszcze około 170 miljonów akrów ziemi rządowej, niezajętej przez nikogo, ale w większości wypadków ziemia ta jest pustynna, zdatna tylko do hodowli koni, lub bydła. — Nieliczne i niewielkie obszary dobrej ziemi pozostają jeszcze niezajęte. Tylko ludzie przyzwyczajeni do twardych rygorów życia pustynnego i doświadczeni w hodowli bydła, mogą zgłaszać się po tą ziemię. — Urząd Ziemski (The General Land Office), — przy departamencie spraw wewnętrznych, opiekuje się temi obszarami.

O ile jednak idzie o grunta nawodnione, to często zdarza się, że aplikacyj o nabycie nowych działek, jest więcej, niż tego rodzaju ziemi podatnej pod uprawę. Ubiegłego miesiąca Federalne Biuro Reklamacyjne w Washingtonie ogłosiło, iż obecnie można kupować działki farmerskie w trzech nawodnionych obszarach, w stanach Wyoming, Washington i Idaho. W następnych kilku latach podobne obszary będą gotowe w stanach Oregon, California i Nevada. — Szczególnego znaczenia nabierają budowane obecnie tamy na rzece Colorado. Po ukończeniu tej budowy będzie uformowany olbrzymi rezerwoar długości 115 mil. Poniżej tego rezerwoaru rozciąga się obszar ziemi, wynoszący 1,800,000 akrów, którą będzie można wówczas bardzo łatwo nawodnić. Dodatnią cechą tego projektu jest to, że będzie wybudowana równocześnie wielka elektrownia, która dostarczać będzie ustawicznie potrzebnej energji. Co więcej, będzie także wybudowany kanał, który połączy ów system irygacyjny z doliną Imperial Valley, w południowej Kalifornji, na odległość 75 mil, a następnie będzie kanał ten przedłużony do doliny Coachella Valley, w niedalekiej od pierwszej doliny odległości. Ale grunta na zakładanie farm w tych okolicach nie będą gotowe, aż dopiero w 1937 roku, jeżeli nie później.

W powiecie Fremont, w stanie Wyoming, znajduje się system irygacyjny Riverton. Nawodnionej i zdatnej pod uprawę ziemi jest tutaj około 32 tysiące akrów. Ziemia ta ogłoszona była jako do nabycia w 1932 roku, ale ponieważ okres 90 dni, w którym mogli się zgłaszać weterani, mający pierwszeństwo pod tym względem, już upłynął, wobec tego pozostaje jeszcze około 100 farm, które można nabyć.

Niezłe sposobności do nabycia ziemi pod uprawę są jeszcze w okolicach Belle Fourche (So. Carolina), Lower Yellowstone (Montana-North Dakota), Milk River i Sun River (Montana), Uncomaghre (Colorado) i Orland (California). Szczegółowy opis tych ziem można otrzymać z Washingtonu, pisząc pod adresem Bureau of Reclamation, Department of the Interior, Washington, D. C.

Wybór osadników.

Zgodnie z obecnem prawem, tyczącem się podziału nawodnionych gruntów, Biuro Reklamacyjne zarezerwowało sobie prawo wyboru takich aplikantów, których doświadczenie, charakter i zalety oszczędności dają pewnego rodzaju gwarancję powodzenia na tego rodzaju farmach. Ktokolwiek chce osiedlić się na gruntach rządowych, musi najpierw zjawić się osobiście przed komisją egzaminacyjną i przedłożyć pisemne oświadczenie, podając w niem swój wiek, czy jest obywatelem, lub nie, czy jest żonaty, lub samotny, czy ma dzieci, ile, ich wiek i płeć, jakie ma doświadczenie w zakresie pracy na roli, itd. Aplikanci muszą posiadać dobre zdrowie i siłę i muszą mieć przynajmniej dwa lata doświadczenia w zakresie pracy na farmie. Oprócz tego osadnik musi rzeczywiście osiedlić się na roli i zajmować się gospodarką przez pewną liczbę lat, zanim otrzyma zupełnie czysty tytuł własności. A to pociąga za sobą dość znaczny wkład pieniędzy. Sam materjał na dom, stodołę i inne najpotrzebniejsze zabudowania, może kosztować do $1,000. A przecież osadnik oprócz tego musi się liczyć z wydatkami na życie przez jakiś czas, zanim doczeka się pierwszych zbiorów. To wszystko razem wzięte tłumaczy właśnie, dlaczego osadnik, a względnie aplikant, musi mieć przynajmniej $2,000, zanim może być przyjęty. Na niektórych obszarach, gdzie farmy nie są większe, jak po 30 akrów, gotówka, wynosząca $1,000, uważana jest za wystarczającą, a na mniejszych farmach, po 20 akrów ziemi, nawet $500 dolarów jest wystarczające na początek. Ale zanim aplikant może być przyjęty, musi on przedtem zbadać sam grunt, zanim się osiedli, w niektórych jednak wypadkach Biuro Reklamacyjne wysyła naprzód wszelkie opisy i informacje, tyczące się klimatu, rodzaju zbiorów, szkół, transportacji, itd.

Każdy osadnik musi płacić za wodę, używaną do nawadniania gruntów. Opłata ta zależy od rodzaju i wielkości zbiorów i wynosi od 50 centów do $1.25 od akra. Okres spłaty za prawo do wody, rozciąga się do lat 20, a czasem nawet do lat 40. W niektórych dystryktach, jeżeli koszta nawodnienia zostały już zwrócone, osadnicy nie płacą już więcej za prawo do wody.

Prace irygacyjne rozpoczął rząd w 1902 roku. Pracom tym przyświecała myśl, by olbrzymie obszary ziemi w Stanach Zjednoczonych, pozbawionych dostatecznych opadów atmosferycznych, uprzystępnić rolnictwu i uczynić je podatnymi pod uprawę. Tempo pracy irygacyjnej zostało zwolnione, gdy nadeszły lata nadprodukcji w rolnictwie amerykańskiem. Lata te jednak przekonały rząd o wartości nawadniania suchych obszarów. Obecnie jest 28 systemów irygacyjnych w 15 stanach, w które rząd federalny włożył około 200 miljonów dolarów. Tam, gdzie dawniej były pustkowia, obecnie znajduje się 40,000 farm, na których żyje 150,000 ludzi. Co więcej, w bliskiej odległości od tych farm jest 212 miasteczek, o łącznem zaludnieniu 450,000 ludzi.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 26 lipca, 1893 r.

Ciekawą robotę pokazywał nam w tych dniach p. Juszczenc zam. na W. Division ul. Jest to stolik drewniany, wyrobiony z 6,235 kawałków drzewa struganego, bez użycia jednego gwoździa i kawałka kleju.

Od środy goszczą w Chicago dwaj goście z Warszawy. Są to pp. Temler, właściciel największej fabryki garbarskiej w Warszawie i p. Ferdynand Hoescik, księgarz.

Delegatami na kongres katolicki zostali obrani z parafji św. Stanisława K., ob. P. Kiołbassa, B. Klarkowski, T. Królik, E. Z. Brodowski, S. Szwajkart i Antoni Lakówka.

Na wystawę do Chicago przybędzie wkrótce z Poznańskiego wiel. ks. Radziejewski, zasłużony patrjota i zacny kapłan, b. wydawca i redaktor bytomskiego „Katolika," ostatnio poseł do Rady państwa.

Parafja polska św. Wojciecha wyśle na Kongres Katolicki, w dniu 4-go września, dwóch delegatów.

Parafja polska w Joliet, Ill., organizuje się. Jak wiadomo, mieszka tam przeszło 200 rodzin polskich, które już od dłuższego czasu starały się o kościół i kapłana polskiego. Niedawno na kierownika tej parafji wyznaczony został wiel. ks. Słomiński, który też przystąpił do budowy kościoła i szkoły w jednym budynku. Poświęcenie nowego kościoła odbędzie się dnia 27 sierpnia, a dopełni go w zastępstwie arcybiskupa ks. J. Radziejewski, proboszcz parafji św. Wojciecha.

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO — NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Ponieważ żadne jeszcze wrota nie były wolne dla wjazdu, musieliśmy wyłomem, uliczką ciasną przeniknąć do tego miasta, — któreśmy ocalili. Lud byłby krzyczał i cisnął się do zbawcy swego, ale cesarscy pono zakazywali wszelkich tych oznak, zachowując je dla cesarza, więc tylko gdzieniegdzie się głosy wyrywały, jak kradzione.

Król naprzód do kościoła Augustjanów po drodze wstąpił i tak mu pilno było Bogu dziękować, że gdy duchowieństwo, nie mające rozkazów, nie kwapiło się do Te Deum, sam kląkłszy u wielkiego ołtarza, począł hymn Ambrozjański. Dopiero później uroczyściej powtórzono go u św. Szczepana — gdzie król, krzyżem leżąc, słuchał.

Tu go ksiądz powitał owemi słowy, które się tak do niego dobrze zastosować dawały:

Fuit homo missus a Deo — cui nomen erat Johannes.

Niemcy extra chłodno swojego zbawcę przyjmowali, choć Starenberg sam się przyznawał, że dłużej pięciu dni nie byłby się mógł utrzymać, a myśmy widzieli, co się w mieście działo. —i jak mury od kul były pogruchotane, a lochy od min popsute.

Król JMość bardzo się tem cieszył, że chorągiew młodszego syna jego, Aleksandra, którego podówczas Minionkiem (Mignon) zwano, (nie miał nad lat osiem) wezyra złamała — o czem królowej doniósł — wiedząc, że Aleksandra nad inne dzieci przenosiła.

Co się jednak z tego narodzić miało, ani on, ani nikt nie przewidywał.

Na to trzeba było przewrotności i śmiałości królowej, aby skorzystać z wiadomości przeciwko Jakóbowi starszemu, a Aleksandrowi niezasłużoną sławę robić po świecie. Król sam życzył sobie, aby z listów, które do królowej pisał, gazetki układano, a te się po całej rozchodziły Europie. Otóż w tych, które z Krakowa do gazet holenderskich i francuskich wyprawiano, wszystko, co czynił książę Jakób, przypisywano Aleksandrowi, i on jeden obok ojca występował. Działo się to w ten sposób, że królowej Jmości trudno było obwinić, ale sądzę, że Pac to rozumiał, i tyle tylko, że swego Fanfanika wychwalał coraz więcej.

Skąd i dlaczego poczęła się królowej matki już naówczas niechęć przeciw najstarszemu synowi, nie sposób odkryć, ale ona potem rosła i wzmagała się, chociaż Fanfanik się akomodował, listy pisywał i niczem przeciw niej nie wykroczył.

Zaraz po owem kusem przyjęciu w Wiedniu przez Starenberga, chłód, jaki nam okazywano, wzmógł się, — ale też i inni książęta, którzy posiłki dostarczyli, odciągali zniechęceni. Jeden z pierwszych odszedł książę Saski — Lauenburgski; król, gdy go przyszedł żegnać, sowicie obdarzył, dając dwa konie w bardzo bogatych rzędach, dwie tureckie chorągwie, czterech więźniów, dwie śliczne misy farfurowe i bogatą zasłonę. Także ze zdobyczy jenerałowi Goltzowi szablę w złoto oprawną, oficerowi konia i t. p.

Król życzył sobie co najrychlej ciągnąć dalej za uchodzącym nieprzyjacielem, ale że oznajmiono o rychłem przybyciu cesarza, z którym się wypadało widzieć, musiał się nieco zatrzymać.

Nie było to bardzo przyjemnem, bo na pobojowisku trupa ludzkiego i koni a wielbłądów tyle leżało, iż nieznośny fetor tchnąć nie dawał. Nie sposób było wszystko to uprzątnąć i zasypać.

Czekaliśmy tedy, czekali na onego przyobiecanego nam cesarza, aż wreszcie król już i tak zniechęcony, bo nam najmniejszej rzeczy nie ułatwiono, a starano się dziwną okazywać niechęć, pozostawił podkanclerzego z jedną chorągwią dla cesarza, a sam odstąpił z pod murów i byliśmy ze dwie mile, gdy Gałecki o północy nas nagnał od grafa Szafgotscha, z naleganiem usilnem, aby król sam z cesarzem JMością rozmówić się raczył, a nie przez podkanclerzego itd.

Nadbiegł i sam Szafgotsch z tłumaczeniem, zakłopotany jakiś, nie wyrażając się jasno, o co chodziło — ale dając poznać z siebie, iż coś im dolegało, z czem się nie umieli jasno wygadać.

Król nasz w całej tej imprezie okazał się tak wyniosłym umysłem wyższy nad cesarskie sługi i ceremonji mistrzów, ba i nad samego Leopolda, że z dumą na niego spoglądaliśmy. Szatgotschowi wręcz rzekł:

— Mówcie jasno, o co wam tam chodzi, pewnie o jakąś ceremonję dworską — kędy i jak się spotykać mamy, stać i kłaniać.

Tedy graf przyznał się, iż cesarz boleje nad tem wielce, że królowi prawej ręki dać nie może, gdyż elektorowi Rzeszy itd.

Smiał się pan nasz.

— Ani prawej ani lewej nie potrzebuję, — odparł chłodno. — Gdy się cesarz zbliży do wojsk moich, z któremi ja ciągnąć będę, wyjadę naprzeciw niego i pozdrowię go kilku słowy — na tem koniec będzie, bo mi pilno za nieprzyjacielem.

Patrzyliśmy na to spotkanie. Król ze świetnym pocztem, w gronie senatorów, z hetmanami, z całą pompą wystąpił. Cesarz ukazał się w towarzystwie elektora Bawarskiego — z orszakiem niezbyt licznym. Przed nim kilku szło trębaczów i lokajów, około niego ministrowie, kawalerowie dworscy, urzędnicy, dalej drabanci. Leopold ze smutną i pochmurną twarzą, prezentował się niemal jakby wzięty w niewolę, nie śmiejąc oczów podnieść. Koń pod nim piękny, gniady, hiszpański. On sam ubrany w suknię niemiecką, bogato szytą, kapelusz ze spinką i piórami białemi i ceglastemi.

Podjechał nasz pan, ręką tylko do kołpaka sięgnąwszy i wesoło pozdrowił cesarza krótkim komplementem łacińskim, — na co odpowiedział grzecznie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Magnesy Serc

HELENA MNISZEK — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Dom nowy, murowany, kryty blachą zawierał sień sporą i jasną ze schodami na górne facjatki i strych. Wprost wyjścia była dużo świetlica podłużna o dwóch oknach, wychodzących na ogród. Drzwi umieszczone pomiędzy oknami prowadziły na ganek, zwany — letnim — teraz były szczelnie zamknięte. W rogu świetlicy stał duży kominek, na środku stół pokryty wzorzystym kilimem wśliczne desenie i barwy. Krzesła były solidne, ale nie pretensjonalne. Stały tam ławy kryte kilimami, dwie skrzynie malowane, szafa oszklona, podwójna zawierająca naczynia stołowe. Bliżej ściany obok dużej ławy stał drugi stół mniejszy, zwany — pod obrazami — pokryty także kilemem ozdobniejszym. Leżało na nim kilka wydawnictw książkowych i gazety ludowe. W jednym rogu izby na małym stoliku błyszczał pękasy samowar miedziany. Na ścianach wisiały dwa obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Pana Jezusa w porządnych ramach złoconych. Na czystej malowanej podłodze barwiły się chodniki samodziałowe. Okna przysłaniały firanki. Na szerokich parapetach stało kilka doniczek kwiatów, wśród których królowały dwa kaktusy o obfitych gronach kwiatowych.

Z świetlicy wiodły drzwi do alkierza, który był pokojem gościnnym. Z drugiej strony świetlicy były drzwi do kuchni dużej, jasnej, zawierającej płytę kaflową i piec piekarniany. Osobne wejście z sionki prowadziło na podwórze gospodarcze, którego czworobok dopełniały budynki, mieszczące stajnię, oborę, kurniki i stodołę. Z kuchni wchodziło się do izby zwanej gospodarską, gdyż tam mieszkała Dęboszowa, mając od szczytu dużą komorę.

Z izby gospodarskiej było wejście do sieni a stąd naprzeciw do pokoju, będącego zawsze w najwyższem staraniu u Dęboszowej i służby, gdyż był to pokój własny Andrzeja Dębosza, umeblowany także skromnie, ale oprócz łóżka, mający duże biurko, szafę z książkami, stół na rysunki, różne plany i nowe gazety. Był tu także kominek dający zarazem ciepło małej alkowie, gdzie mieściła się wanna, umywalnia i szafa na ubranie. Z jednego okna tego pokoju widać było nieduży trawnik, oddzieloną sztachetką od drogi wiodącej na podwórko i bramę, do której szło się ścieżką żwirową wprost z ganku wspartego na kamiennych schodach. Po bokach trawnika rosły krzewy bzów i jaśminów, przy bramce puszyste świerki. Ten sam trawnik ozdobiony krzewami zawracał przy prawym węgle domu i otaczał domostwo, rozszerzając się potem w ogród około morga ziemi, dającej pożywienie kilku gatunkom drzew owocowych, starannie pielęgnowanych. W głębi ogrodu widniały ogromne lipy i czerwieniły się ule sporej pasieki. Drugie okno pokoju Dębosza pozwalało patrzeć swobodnie na drogę wiejską odgrodzoną od domu sztachetkami i trawnikiem, na którym uwydatniały się miejsca przeznaczone na kwiaty letnie. Przy samych sztachetkach rosły świerki. Z drugiej strony ganku, pod oknem Dęboszowej, duża stara lipa, osłaniała dach opieką swych rozłożystych gałęzi. Dworek ten był już obmyślony i zbudowany przez Andrzeja Dębosza, z uwzględnieniem potrzeb kulturalnych. — Miał kanalizację, wentylatory i był dziwem nietylko wsi Zagórzan, lecz i okolicznych wiosek. (Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK LECZONO DAWNIEJ I JAK LECZYMY DZISIAJ CHORYCH UMYSŁOWO?

Ciąg dalszy)

Pozbawienie wolności musi być i dziś oczywiście stosowane, jednak w takiej postaci, aby chory nie odczuwał tego jako karę, ale jedynie jako zabezpieczenie drugich przed skutkami jego obłąkania. Zakuwanie w kajdany, przykuwanie do ściany, wieszanie w pozycji stojącej, zamykanie związanego pacjenta do trumny z otworem na głowę — wszystko to są metody, spotykane chyba tylko jeszcze u ludów kulturalnie zupełnie zacofanych. Co więcej nawet zamykanie chorych szalejących do celi, jest dzisiaj w postępowych zakładach stosowane chyba wyjątkowo. W zakładach dawnego typu można jeszcze oglądać cele, do których wtrącano chorych w napadzie szału. Okna zakratowane, brak wszelkich mebli, brak wentylacji i brud — oto los chorych, którzy czasem miesiące i lata nago, we własnych nieczystościach, wiedli nędzny żywot, odżywiani odpadkami i poniewierani przez dozorców. W nowoczesnych zakładach dla umysłowo chorych, np. w Szwajcarji, zamykanie w celi stosuje się tylko wyjątkowo, a i wówczas cela ta musi być pokojem należycie obszernym i czystym. — Przeważnie jednak zmierza się do tego, by wogóle chory nie zdawał sobie, o ile możności, — sprawy z pozbawienia go wolności. W ogromnym zakładzie psychjatrycznym w Reinau zrobiono doświadczenie, iż nawet chorzy w napadach szału, gwałtowni, rzucający się na przechodniów, przeniesieni do obszernego ogrodu, uspakajali się szybko. Obszerne te ogrody są oczywiście otoczone wysokim murem, położonym jednakże w dużej odległości i strzeżonym bardzo dyskretnie przez dozorców, posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Tem samem kara, jako środek leczniczo - wychowawczy, jest niemal zupełnie wyrugowana. Za uderzenie chorego dozorca z miejsca otrzymuje wypowiedzenie. Łańcuchy, które dawniej wżerały się aż do kości, oglądać można tylko w muzeach historji medycyny.—Tak dobrze znane wśród laików kaftany bezpieczeństwa, o rękawach wchodzących w siebie, lub podobnej konstrukcji zarękawki bezpieczeństwa, względnie pasy, do których przymocowywane były ręce chorego, dalej stołki unieruchomiające, z deską przytrzymującą uda chorego w pozycji siedzącej, przyczem ręce jego i nogi były uwiązane, te wszystkie haniebne narzędzia katuszy nie są dzisiaj w użyciu. Chorego w szale nie zamyka się ani w łóżku pudłowem, ani nie polewa ogolonej głowy zimną wodą, lecz przeciwnie — jeżeli brak tylko miejsca nie stoi na przeszkodzie — przenosi go się w warunki do złudzenia przypominające wolność. Zabronione jest dzisiaj znaczenie chorych, czy to przez golenie głowy, tatuowanie, itp. W najnowocześniej zorganizowanych zakładach, zniesiono nawet cenzurę korespondencji pacjentów, nadzwyczaj przykrą zwłaszcza dla wrażliwych chorych. Ponieważ listy tych chorych zawierają bardzo często rozmaite zarzuty, które narazić mogą osoby, nieznające stanu psychicznego autora, na przykrości, przeto listy pisane przez chorego, zaopatruje się w pieczęć zakładu i to bez badania ich treści, choćby się wiedziało, że dany list zawiera oskarżenie pod adresem zarządu zakładu lub lekarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Doc. dr. T. Bilikiewicz.

Dziś Odbył Się Ślub Panny Olympji Peszyńskiej z Drem Warszewskim.

Dziś o 11ej godzinie rano odbył się ślub dr. Edwarda Warszewskiego z panną Olympją Peszyńską w kościele św. Wojciecha.

Panna Peszyńska, bardzo miła, sympatyczna i powszechnie lubiana, była ubrana w bardzo piękną kremowo-białą suknię z krepy, a welon, kwiaty i inne przybory ślubne czyniły ją powabniejszą i piękniejszą przy boku powszechnie szanowanego dr. Warszewskiego. Za państwem młodem postępowali drużbowie i druchny a później cały orszak ślubny w następującym porządku: dr. J. Stupnicki jr. z panną Alicją Adler, dr. Al. Peszyński z panną Heleną Drzewicką i dr. Wm. Siemiński z panną Gertrudą Wachowską. Później postępowali kolejno pp. Peszyńscy, pani Warszewska z synem Franciszkiem, sędzia LaBuy z żoną, pani Fr. Warszewska z p. Stan. Warszewskim, panna Zofja Warszewska z p. Wład. Peszyńskim i panny Helena i Alicja LaBuy z p. Florjanem Peszyńskim.

Nadobne panie biorące udział w orszaku ślubnym wyglądały malowniczo i uroczyście. Strój pań był wykwintny i z wielką starannością przygotowany. — Panna A. Adler była ubrana w chiffonową suknię herbacianego koloru i jasno zielony aksamitny kapelusz. Natomiast panny Wachowska i Drzewicka miały na sobie jasno zielone chiffonowe suknie i aksamitne kapelusze herbacianego koloru. Pani Peszyńska była w niebieskiej sukni z krepy i kapeluszu z ciemniejszego aksamitu a pani Warszewska w jasno popielatej sukni ozdobionej niebieską aksamitną wstążką i białym kapeluszem z niebieską aksamitką. Sędzina La Buy zaś, była ubrana w piękną georgetową, wzorzystą suknię z żakiecikiem i panama kapeluszu ozdobionym kolorowemi winogronami i aksamitną wstążką stosowną z kolorem sukni.

Następną była pani Fr. Warszewska z N. Y., ubrana w ciemno-niebieską georgetową suknię ozdobioną białą wstążką i niebieski słomkowy kapelusz ubrany białą wstążką. Panna Warszewska miała pojedynczą ale piękną chiffonową białą suknię z czarnym chiffonowym żakiecikiem i biały kapelusz o szerokim rondzie. W orszaku tym były również panny: Helena i Alicja, córki sędziego La Buy'a. Panna Helena LaBuy była ubrana w jasno niebieską sukienkę z organdy przybraną różową aksamitną wstążką i kapeluszem stosownym do sukni o szerokim rondzie a panna Alicja La Buy miała zupełnie odmienny strój. Jej suknia była zrobiona też z organdy tylko że ta suknia była koloru brzoskwiniowego ozdobiona bronzową aksamitną wstążką i kapelusz stosowany do sukni o szerokim rondzie.

X. K. Gronkowski, udzielił młodej parze ślubu i błogosławieństwa. Panna Marja Krakowska, najlepsza przyjaciółka panny Peszyńskiej, śpiewała, a p. Max Kozakiewicz, kuzyn dra Warszewskiego grał na skrzypcach podczas ceremonji ślubnej. Kościół św. Wojciecha był wypełniony miejscowymi i pozamiejscowymi gośćmi, którzy przyjechali z Cleveland, New Yorku, New Jersey, Detroit, Florydy i innych stanów.

Po odbytej uroczystości kościelnej nastąpiło przyjęcie dla najbliższego kółka familijnego w Belden Stratford hotelu.

Związkowczynie Starają Się o Własną Reprezentację w Zarządzie Centralnym.

Podczas ostatniego zjazdu, mówi doktorowa Kalisz, prez. Wydziału Kobiet ZNP., panie komisarki i delegatki poszczególnych okręgów wyniosły nietylko korzystne i dobre wrażenie z obrad zwizkowczyń, ale nawet obrobiły nowy plan na przyszłą konwencję, która się odbędzie w Baltimore, 1935 roku. Świadczy to, że na następną sesję zbierze się większa liczba delegatek. Na ostatnim zjeździe Związkowczyń Kobieta Polka wykazała jak zdolną i czynną być potrafi. Na wspólnem posiedzeniu Wydziału Kobiet omówiono szereg ważnych spraw poczem przypuszczać należy, że praca społeczna pójdzie szybciej naprzód. Zjazd ten rozbudził polskie kobiety do pracy organizacyjnej, do pracy społecznej jak również do podsycania i utrzymania zorganizowanej młodzieży harcerskiej.

Delegatki Związkowe pragną przedewszystkiem aby urząd wice-cenzora piastowała kobieta a nie mężczyzna jak się to dotychczas działo. Użalają się panie komisarki, że w zarządzie centralnym nie mają swej reprezentacji, dlatego też na ostatnim zjeździe postanowiły domagać się tych samych praw, jakiemi panowie komisarze są uprzywilejowani. Następnie, mówi pani Kalisz, prowadzono dyskusje i radzono nad następną wycieczką do Polski, z czego wnioskować należy, że wycieczka ta, która odbędzie się w przyszłym roku, zapowiada się pomyślniej aniżeli przypuszczano i prawdopodobnie ma ona być jedną z największych wycieczek do Polski.

Uchwalono również, że na wszystkich zebraniach, jubileuszach i wszelkich uroczystościach kobiety powinny być reprezentowane przez swe delegatki, bo kobieta potrafi lepiej i trafniej przemówić do uczuć kobiet.

Ogromnie też zaimponowało paniom komisarkom używanie mowy polskiej w pośród harcerstwa. Po zwiedzeniu obozu harcerskiego w Tinley Park, Harlem, Ill., delegatki związkowe zrozumiały i oceniały jego wartość. Ćwiczenia harcerskie, obóz, miejscowość cudowna, dobra kuchnia i właściwa reguła w jakiej oni są trzymani, wywarły bardzo korzystne wrażenie na paniach pozamiejscowych. Pragną one zatem rozpowszechniać imię harcerskie na przyszłość, popierać ten związek i będą starały go się podtrzymywać, o ile to będzie możebne.

BIAŁY KOLOR JEST MŁODZIEŃCZY.



Biała organdynowa sukienka z kokardkami tafetowemi jest stosowną tak dla młodych jak i dla starszych. Biały kapelusz, pantofelki i rękawiczki uzupełniają strój cały.

Obiad Na Jutro.

Kapuśniak.
Klops.
Kartofle.
Buraczki ćwikłowe z sosem francuskim.
Legumina z kremem.
Kawa.

*

Klops.

Funt wołowiny i pół funta wieprzowiny przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa. Jedną bułkę lub odpowiedniej wielkości kawałek białego, pszennego chleba namoczyć w mleku, wycisnąć i dodać do mięsa. Wbić jedno całe jajko, osolić, opieprzyć, wysypać cokolwiek majeranku drobniutko pokruszonego, wymieszać wszystko dokładnie, żeby masa była gładka, bez grudek bułki i uformować podłużny bochenek. Gdy bochenek uformowany, wygładzić go ręką umaczaną w zimnej wodzie. Posypać grubo tartą bułką i ułożyć na brytfance, na której podłożyć cokolwiek szmalcu. Wstawić do dobrze gorącego pieca i piec półtorej do dwóch godzin. Podając na gorąco pokrajać bardzo ostrym nożem i poukładać zgrabnie na półmisku, żeby kawałki tworzyły cały bochenek. Klops jest znakomity na zimno do okładania chleba lub bułek.

*

Buraczki ćwikłowe z sosem francuskim.

Jest to stosunkowo bardzo mało znana potrawa, a jednak, kto ją raz spróbuje, ten dopiero przyzna, że mało jest smaczniejszych. Kupić młode buraczki ćwikłowe, szczególniej takie, których liście są zupełnie młode i świeże. Umyć dokładnie we wodzie, tak liście jak i buraczki i razem gotować, aż buraczki będą zupełnie miękkie.

Wtedy odciąć najpierw liście, pokrajać je drobno i dać na głęboką rynkę. Buraczki obrać ze skórki i poukładać na poprzednio posiekanych liściach w rynce, wreszcie zalać to wszystko dokładnie zaprawą francuską i posypać tartą bułeczką, przykryć pokrywą i postawić na wolnym ogniu, niech się jakiś czas dusi, aby zaprawa francuska dokładnie przesiąknęła tak buraczki, jak i posiekane liście.

*

Legumina z kremem.

Prędką i niedrogą leguminę może gospodyni w razie potrzeby sporządzić w następujący sposób: 10 biszkoptów lub 10 podłużnych kawałków biszkoptowego ciasta domowego zlepić po dwa konfiturą i ułożyć na okrągłym półmisku. Dwa żółtka, łyżeczkę mąki, wanilji i cukru do smaku utrzeć dobrze i zalać 1/4 kwarty wrzącego mleka, następnie ubijać na ogniu, aż zgęstnieje, ostudzić, mieszając ciągle, aby się z wierzchu skorupa nie tworzyła. Ostudzonem zalać biszkopty. Pozostałe białko ubić na tęgą pianę, dodać 1 3/4 uncji mączki cukrowej i ubijać jeszcze chwilę. Wkońcu dodać sporą łyżkę rozpuszczonego i wystudzonego najlepszego masła deserowego. Otrzymamy w ten sposób bitą śmietanę w niczem się od prawdziwej nie różniącą, o ile jaja będą zupełnie świeże. Pianą tą zdobimy wierzch leguminy. Smażone wiśnie lub truskawki podnoszą wygląd i smak leguminy.

Przyjaciółki.

— Mam nadzwyczajny dar odczuwania tego, co ludzie mówią o mnie.

— Ach, jak ty musisz cierpieć!

RADA PRAKTYCZNA.



Aby żelazko oczyścić należycie z rdzy i brudu, należy go wpierw rozgrzać, później czyścić mokrą szmatką posypaną proszkiem oczyszczającym (scouring cleanser), dopóki plamy nie znikną, ponownie żelazko ogrzewając, aby obeschło.

Kobiety Włóczęgi.

Wojna skierowała kobiety na drogę zarobkowania, z której nietylko nie cofnęły się, ale tłumniej zapełniały placówki, przedtem zajmowane przez mężczyzn i śmiało rzec można, że w wyścigu tym zrównały się z nimi, a w wielu wypadkach prześcignęły swych towarzyszy. Nie napotkało to na wielkie protesty ze strony mężczyzny, który w usamodzielnieniu kobiety widział umniejszenie ciężaru, jaki dotąd na nim tylko spoczywał. Protest jego byłby prawdopodobnie nie odniósł żadnego skutku, bo kobieta zasmakowawszy raz w swobodzie, nie wróciłaby do dawnych form swego bytowania, które były zbyt ciasne i sztuczne. Lata dobrobytu zastały ją uganiającą się za coraz to wyższym zarobkiem, bo własny pieniądz dawał jej nieznaną dotąd niezależność i pozwalał korzystać z wielu uciech życia.

Ale oto nadeszła depresja, która w równym stopniu dotknęła mężczyzn i kobiety, pozbawiając oboje zarobku. Co gorsze depresja wytworzyła nowy typ — kobiety włóczęgi.

Statystyka ukazuje nam bardzo bolesną stronę bezrobocia, podając liczbę kobiet-włóczęgów w tym kraju na 200,000, które w poszukiwaniu sposobów zarobkowania przenoszą się z miasta do miasta. Można się spodziewać, że nie przebierają w środkach lokomocji. — Na głównych drogach spotyka się wymizerowane postacie młodych kobiet, ubrane w spodnie i bluzkę koloru khaki, z małem zawiniątkiem na plecach. Podróżują one w pojedynkę lub w towarzystwie mężczyzn, gdy towarzystwo takie nadarzy się w napotkanym po drodze pociągu towarowym, lub gdy mały, błyszczący automobil zatrzyma się, by podwieźć ją kawałek drogi. Zdarza się, że zaproszenie takie spotyka się z odmową, lecz rzadko, resztki bowiem rozwagi, czy obawy głuszy piekący ból nóg, które za chwilę z uczuciem ulgi wyciągną się na miękkich poduszkach siedzenia. Rezultaty tych przejażdżek niedawno smutnem echem rozniosły się po kraju, a przecie nie wszystkie wypadki notowane są przez policję, bo nie wszystkie kobiety chcą się przyznać przed światem do poniżenia jakie je spotkało.

Kobiety wędrujące są nietylko ciężarem, ale nie lada problemem dla miast, które na swej drodze napotykają, oraz wszelkich organizacyj społecznych i dobroczynnych. Bo każde miasto mężczyźnie włóczędze zaofiaruje czyste łóżko i skromny posiłek, nie pytając go skąd idzie ani jaki jest kres czy cel jego podróży. Ale dotychczasowy zwyczaj nie stosuje tej samej dyskrecji względem kobiet, od których goszczące je chwilowo organizacje wymagają niemal całej historji życia. Od tej właśnie indagacji stronią kobiety, które potrafią zwierzyć się przyjaciółce z śmiertelnego grzechu, ale unikają wynurzeń przed kimś obcym, nieznanym.

Co skłania te kobiety do podjęcia tego rodzaju wędrówki? Odpowiedź na to daje nam sierżantka policji p. Margaret Slater, która dzieli kobiety-włóczęgi na trzy kategorje.

Do pierwszej kategorji zaliczyć można kobiety o zapalonych głowach, które szukają i przeżywają wrażenia, mające im dostarczyć materjału do książki.

Do drugiej kategorji należą kobiety, umiejące dać sobie radę w życiu, łudzące się nadzieją, że w ciągu tej wędrówki nadarzą im się jakieś uczciwe sposoby zarobkowania. Są to kobiety, które w ucieczce tej szukają ratunku przed najgorszą nędzą, jaka by je spotkała po zużyciu wszelkich zasobów i korzystaniu z wątpliwej pomocy przyjaciół.

Trzecią kategorję kobiet porównać można do mężczyzn włóczęgów. Ten typ istniał i przed depresją.

Każda z tych grup przedstawia inny problem, wymagający innego rozwiązania. Jednak, zdaniem pani Slater, najważniejszym obecnie problemem dla społeczeństwa jest nietyle ratowanie dziewcząt wędrownych, ile tych właśnie, które nie mając dość siły i odwagi do wędrówki, pozostają na miejscu.

Dziewczyna, która odważa się na ryzyko wędrówki, daje dowód przedsiębiorczości i odwagi i jeśli tylko zechce, wykręci się z niejednej opresji. — Lecz ta, która pozostaje w miejscu wyczerpawszy wszelkie środki i najadłszy się nędzy i upokorzenia, wybiera jako ratunek ulicę.

Czy niema sposobu, któryby skierował te kobiety na inne drogi, prócz samobójstwa lub ulicy, skąd nie wraca?

RADY PRAKTYCZNE.

Białym kwiatom można łatwo nadać każdy inny kolor w ten sposób: Rozpuszcza się w zimnej wodzie jakąkolwiek farbę anilinową, jakie się używa do farbowania materji, i w tej farbie zanurza się łodygi kwiatów świeżo ściętych. Jeżeli jeszcze łodygę kwiatu przekroi się na długość dwóch cali, to już w kilka minut kwiat przybierać zacznie kolor farby, w jakiej łodyga jest zanurzona. Można więc mieć naprzykład zielone lub czerwone narcyze, albo czerwone lub niebieskie konwalje.

*

Do zmywania i czyszczenia mebli politurowanych i lakierowanych nie potrzeba żadnych specjalnych płynów, bo wystarczy dodać do wiaderka letniej wody dwie łyżki nafty, używanej do świecenia. Zmieszać naftę z wodą, umaczać w tem czystą szmatę, dobrze ją wyżąć i taką szmatką czyścić meble, a potem suchą wycierać do połysku.

*

Jeżeli w dywanie na podłodze są mole, należy dywan zdjąć, a podłogę wymyć wodą bardzo gorącą, w której rozpuszczono przedtem dużo soli. Gdy podłoga sucha, wtedy dywan rozciągnąć na to samo miejsce, posypać go dobrze solą, a następnie miotłą sól zmieść. Posypywanie dywanu solą powtarzać co tydzień, a mole wyginą i więcej w takim dywanie się nie zagnieżdżą.

*

Do słodzenia kremów lepiej jest używać syropu klonowego (maple syrup), zamiast cukru; syrop daje o wiele przyjemniejszy smak i nieco zapachu.

ŻĄDAJĄ EKONOMICZNEJ RÓWNOŚCI



U góry, pani Florence Bayard Hilles, przew. organizacji i córka senatora z Delaware; u dołu na lewo, Doris Stevens; na prawo, Alice Paul; w środku pani O. Belmont, założycielka partji. Są to kobiety Narodowej Partji, które żądają zwolnień pracujących kobiet w ograniczonym programie rządowym. Jest to następny krok i cel kobiecego ruchu.



Suknie Domowe i Ogrodowe.

Garderoba składająca się z samych strojniejszych sukien byłaby nieodpowiednią i bardzo niewygodną, bo każdej z nas potrzebne jest prymitywne i wygodne ubranie na godziny wypoczynku, czy zajęć domowych, na mały spacer, czy też czas wakacji na rozkoszne rozłożenie się w wygodnym fotelu.

Suknie tego rodzaju muszą być oczywiście bardzo skromne i pozbawione wszelkiego przybrania. Wymaga się od nich jedynie, by były zrobione z materjału dobrze się piorącego, aby odznaczały się szykiem i prostotą mającą zresztą tak wiele — zwolenniczek.

Płótno kreton, jedwab do prania, czy szantung, oto materjały na taki cel najodpowiedniejsze. Przeważnie noszone są — tkaniny wzorzyste praktyczniejsze i ładniejsze od materjałów jednokolorowych.

Nowa moda przynosi nam jak wiadomo, nadzwyczajne bogactwo przeróżnych wzorów, począwszy od barwnych, naturalniejszych kwiatów i bukietów stylizowanych rysunków, aż do ornamentów geometrycznych jak koła, kwadraty, trójkąty elipsy itd.

Również skromnym jak materjał powinien być i krój sukni, którą chcemy przedewszystkiem mieć bardzo wygodną. — Najodpowiedniejszą tu będzie prosta spódniczka poszerzająca u dołu sylwetkę przy pomocy fałdów lub lekkich godetów.

Oczywiście ważniejszym jeszcze od wzoru i kroju jest dobry gatunek materjału. Jeżeli w praniu kolory stracą swój blask materjał skurczy się, czy powyciąga, zgotuje nam to wiele rozczarowanie i suknia stanie się właściwie niemożliwą do noszenia.

Na wszelki wypadek trzeba materjał przed uszyciem sukni wyprać, conajmniej zdekatyzować.

Płócienny Kostjum.



Skromny kostjum płócienny z kolorowym staniczkiem.





NAJNOWSZY FASON NA JESIENNE DNI.
Anne Adams Modełko 1514.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i 3/8 jarda kontrastowej materji.

SUKIENKA Z MAJTECZKAMI.
Modełko 937.

Nabyć można w wielkościach. 2, 4, 6, 8 lat. Na wielkość 4 potrzeba 2 1/2 jarda 35 calowej materji i 1/4 jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość. . . . .

Imię i Nazwisko. . . . .

Adres. . . . .

Miasto. . . . . Stan. . . . .

700-LECIE MIASTA TORUNIA.

STOSUNEK M. TORUNIA DO MONARCHÓW POLSKICH.

Dzieje Torunia wykazują wierność i przywiązanie miasta do królów polskich. Szczególnie charakterystyczny stosunek miasta do króla w chwilach przełomowych w wieku XV. gdy samorzutny wysiłek społeczeństwa sprowadzi Pomorze i Prusy w granice Rzeczypospolitej.

I tak znaną jest rola Torunia około utworzenia Związku Pruskiego, a później wybitny i wydatny udział miasta w wojnie trzynastoletniej. Warto jednak przypomnieć sobie, że pismo Związku z r. 1454, w którym tenże wypowiada Zakonowi posłuszeństwo zaopatrzone jest także pieczęcią miasta, i tu w roku 1466 został zawarty pokój II. toruński, który przywraca Polsce Pomorze.

Podobnie jak w wieku XV. miasto Toruń stoi na czele akcji dążącej do złączenia się z Rzeczypospolitą, podobnie w w. XVIII. miasto Toruń prowadzi wspólnie z Gdańskiem rozpaczliwą niemal w swych wysiłkach działalność zmierzającą do utrzymania tej przynależności wbrew dążeniom króla pruskiego skierowanym do oderwania obu miast od Polski. Sentyment Torunia wyrażają jego przedstawiciele zarówno w listach prywatnych, jak publicznie w miejscowej gazecie (Thornische Nachrichten z lat 1789-1791) i oczywiście oficjalnie przez przedstawicieli swoich tak u króla jak i wobec Sejmu Wielkiego. „Mir schauert die Haut, wenn ich mir vorstelle dasz das wahr seyn sollte... ich wolte lieber unter Pohlen bey 6 huben landes als unter Preussen bey 18 leben..." piszą dygnitarze miejscy w swych listach na zjawiające się pogłoski o zamierzonym przez Prusy oderwaniu miasta od Polski.

Dowodem łączności z państwem, łączności nietylko formalnej ale faktycznej opartej na wypróbowanej wierności z jednej strony a życzliwości i opieki z drugiej, są bezsprzecznie, w odniesieniu do wieków ubiegłych, dotacje i przywileje monarsze. Miasto Toruń może się poszczycić z górą setką przywilejów i nadań jakich królowie polscy nie szczędzili swym wiernie miłym poddanym.

Na pierwszy plan wysuwają się siłą rzeczy uprawnienia dotyczące samorządu miasta, obejmującego w owe czasy nietylko administrację, ale ustawodawstwo i sądownictwo miejskie. Od XVI wieku począwszy korzysta miasto z niezmiernie cennego przywileju swobody wyznania. Najstarsze, bo sięgające czasów Łokietka są przywileje handlowe. W okresie przynależności Torunia do Polski doszły jeszcze inne uprawnienia gospodarczej natury jak ulgi w cłach i opłatach, przyznaniu miasta myta z mostu i t. p. Obok tych przywilejów, które charakterem swoim odpowiadają uprawnieniom ogólnie dawanym miastom, choć rzadko w takiej ilości i tak szerokim zakresie, zachował się cały szereg przywilejów będących dowodem szczególnej łaski i wyróżnienia. N. p. pozwolenie na używanie czerwonego wosku do pieczęci miejskiej, obietnica królewska mianowania burgrabiów z pośród mieszczan toruńskich, ciekawy zakaz sprzedawania nieruchomości w mieście szlachcicowi (przy równoczesnem dopuszczeniu posiadania dóbr ziemskich przez miasto i mieszczan), nobilitacje mieszczan itp. Nie trzeba zapominać, że Toruń cieszył się także prawem bicia monety.

Cechy miejskie przechowują do dziś niejeden dowód łaski królewskiej.

Przywileje i nadania monarsze stanowiły i stanowią do dziś chlubę i dumę miasta. — Przechowywane zawsze pod staranną pieczą Ojców miasta w prastarej wieży ratuszowej, przetrwały pożary i oblężenia, przetrwały okres niewoli i obecnie w siedemsetną rocznicę istnienia miasta stają jako dowody łączności Torunia z Polską, która znaczenie, bogactwo i potęgę miasta utwierdziła i rozszerzyła, oraz mocą swą osłaniała.

JAPONJI NIE PODOBA SIĘ POŻYCZKA DLA CHIN.

Tokjo, 26. lipca. — Japonja zaprotestuje przeciw niedawnej pożyczce amerykańskiej dla Chin, skoro tylko zdobędzie dostateczną informację w tej sprawie, oraz przeciw jakiejkolwiek pożyczce zagranicznej lub sprzedaży amunicji Chinom na zasadzie, że takie transakcje zakłócą spokój na Dalekim Wschodzie. Oznajmiło o tem ministerjum spraw zagranicznych.

(Amerykańska Korporacja Finansowa udzieliła 4. czerwca Chinom pożyczkę $50,000,000 na zakupno amerykańskiej pszenicy i bawełny.)

Rząd japoński śledzi pilnie wydarzenia stojąc na stanowisku, że wszelkie pożyczki dla Chin w tym czasie mogą tylko zaostrzyć wewnętrzną niezgodę, a nawet spowodować ruch przeciw Japonji.

SEZ YOU Answers

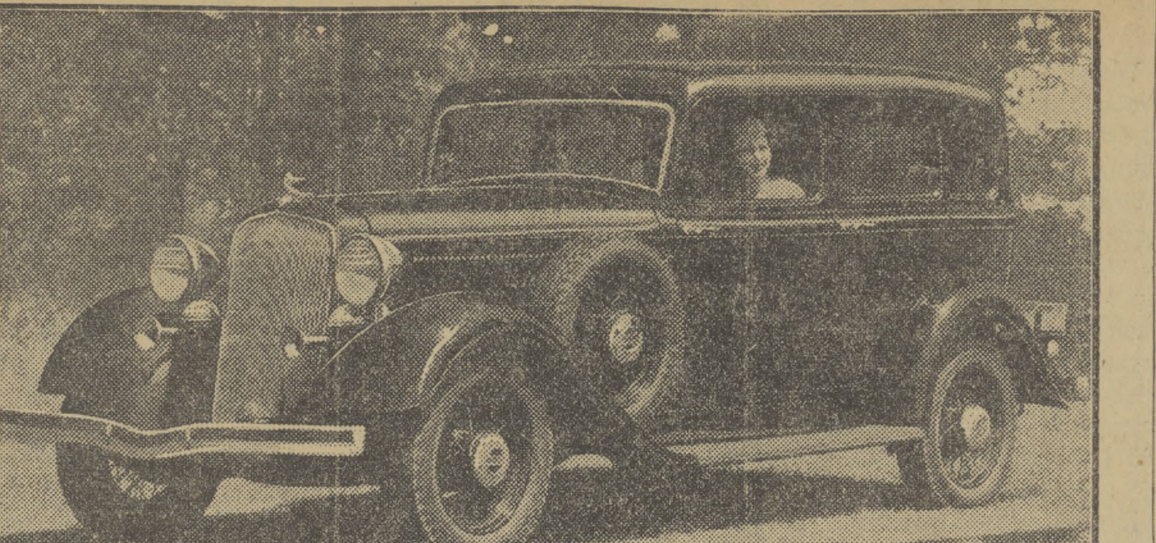
1. False. From which another number is to be subtracted. 2. False. Great or powerful. 3. False. One-fourth. 4. True. 5. True. 6. False. To endow energy. 7. True. 8. False. Noun. 9. True. 10. True.

TRZECH Z JEDNEJ STACJI



Policjanci ze stacji Warren Avenue wczoraj uczcili pamięć trzech swoich kolegów, policjantów Elmera Ostlinga i Jan Skopek, którzy dnia 22go lipca zostali zamordowani przez opryszków i policjanto Harry Redlicha, który 8go lipca zastrzelony był przez rabusiów.

Najnowszy "Plymouth" Na Wystawie.



Rycina powyżej podana przedstawia najnowszy automobil marki "Plymouth", który sprzedają zaopatrzony w sześć kół z drutu, a który można oglądać we wszystkich składach handlarzy maszyn, Dodge, De Soto i Chrysler.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

MICHAŁ GALOW NIE ŻYJE.

Przeniósł się do wieczności Michał Golow, stary wiarus avondalski, długoletni parafjanin Jackowa, prezes spółki „Avondale Bldg. & Loan Association." Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. Piotra Kowaczka, przy George ulicy, naprzeciwko kościoła św. Jacka. Pogrzeb odbędzie się jutro rano z zakładu pogrzebowego powyżej wymienionego do kościoła św. Jacka a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Śp. Michał Galow był za życia człowiekiem nadzwyczaj skromnym, spokojnym, lecz pracowitym i uczciwym. Całem sercem oddany był sprawom spółki Avondale Bldg. & Loan Association", w której piastował urząd prezesa. Liczni przyjaciele i znajomi ślą wyrazy szczerego współczucia rodzinie, z powodu żałoby, jaka okryła członków jego rodziny. Bliższe szczegóły podane są w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju!

* * *

Wczoraj rano z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej odbył się pogrzeb śp. Marji Kozłowskiej (z domu Piątkowskiej), mieszkającej w dzielnicy Jefferson Park, przy Wilson ave. Zmarła była siostrą pani Heleny Ratajczak, dyrektorki Macierzy Polskiej. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki śp. Marji Kozłowskiej złożone zostały na wieczny spoczynek na parceli familijnej na cmentarzu św. Wojciecha. Spoczęła w zimnym grobie matka kilkorga dzieci, która w życiu swem była nadzwyczaj skromna, spokojna, nie szukająca żadnych zabaw. W kółku rodzinnem spędziła doczesną swą dolę, zgadzając się z losem — służąc przykładem wiernej i kochającej matki. A więc zgasł ten promyk ogniska domowego dla pozostałych i osieroconych dzieci, którzy zgon swej najlepszej towarzyszki życia gorzko opłakują. Niech odpoczywa w pokoju!

10,000 BEZROBOTNYCH DO TĘPIENIA WĘŻÓW.

Washington, 26. lipca. — Pewna kobieta z Madison, O., przesłała do biura administracji robót publicznych sugestję, aby bezrobotnych użyć do tępienia wężów w całym kraju na koszt rządu. Zaproponowała mianowicie stworzenie armji z 10,000 ludzi i powierzenie im zadania uwolnienia kraju od jadowitych gadów.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Omawiana szeroko w miejscowej Cicero Tribune sprawa sprzedaży publiczności zatrutego mięsa przez skład z mięsem Jana Petraka, który mieści się w budynku Justin Food Mart, pnr. 5205 W. 25ta ul., przybiera coraz to większe rozmiary. Publiczność dowiaduje się o rzeczach których przedtem nie wiedziała, że nie wszystko dobre co za tanie pieniądze. Że sprzedają tam mięso zatrute, aby tylko zrobić pieniądze, a sprawiedliwość na to patrzy przez palce.

Jak się ta cała sprawa przedstawia.

Aby nas nikt nie posądzał o stronniczość, donoszący nam p. L. C. Poprawski, 5110 W. 30 pl. Cicero, Ill. zbadał tę sprawę głęboko. Wyniki inwestygacji są następujące. — Jan Petrak prowadzi interes z mięsiwem od początku założenia Justin Food Mart, to jest, od czasu jak Justin budynek zbankrutował i przeszedł w ręce przejemcy. Oprócz tego składu, Petrak ma kilka składów w Chicago.

W grudniu, 1932, jeden z pracowników w Cicero Tribune po zjędzeniu mięsia zakupionego w składzie Petraka zachorował. Wtedy Cicero Tribune posłała próbki mięsa do dr. Bundesena, który zbadał i orzekł, że w mięsie jest trucizna. Od tego czasu skład Petraka badany był parę razy i znów okazało się to samo. Nareszcie ostatnim razem próbki jego mięsa zostały zbadane przez stanowy wydział zdrowia a wyniki badania potwierdziły, że jest dość duży procent trucizny i sprawa odbyła się przed sędzią pokoju John Sverak, który uznał Petraka niewinnym. O co nam się rozchodzi.

O sprawie tej piszemy nie dlatego, byśmy chcieli komuś dokuczyć, ale taka sprawa, to sprawa publiczna, przedstawić się ją nam należy, aby publiczności nie oszukiwano, biorąc pieniądze za dobre mięsiwo, a sprzedając zatrute. Prawo stanu na to nie pozwala. Jednak prawo jest prawem nie dla wszystkich jednakowe, a sprawiedliwość różnemi chadza drogami. Gdyby to był Polak, no to byłby przyzwoicie ukarany pierwszy raz, drugi raz więcej, a trzecim razem utraciłby prawo prowadzenia interesu. Ale wpływy Petraka widocznie są wielkie.

Są ludzie, którym przedstawienie sprawy tej nie wiele pomoże. Tacy będą dalej robić swoje. Ale ci, co są w biedzie i stan daje im pomoc w formie żywności, odpowiednie czynniki powinny takim składom (a jest ich więcej) odebrać przywilej dawania żywności, za którą stan płaci.

Ludzi zatruwać przecież nie wolno. Pomimo decyzji wydanej przez sędziego pokoju Sveraka, składy które sprzedają zatrute mięso przeciw prawu stanowemu, należałoby zamknąć na dobre dla dobra ogólnego.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 30 lipca, w ogrodzie Białego Orła, przy 39ej i Hass ave., w Lyons, Ill., odbędzie się piknik Tow. św. Józefa, gr. 544 Z. P. R. K. Skrzętne przygotowania w toku.

*

Na polecenie lekarza dra Józefa Korzeniewskiego, do szpitala powiatowego przewieziona została Dorota Tomaściwicz, mieszkająca z rodzicami pnr. 5117 W. 29ta ul., która z powodu ataku zapalenia ślepej kiszki będzie zmuszona poddać się operacji.

*

Wypadkowi uległ F. Sejd..., zam. pnr. 1237 S. 48my Ct. gdy wypadł on przez okno doznając poważnych obrażeń cielesnych. Znajduje się pod opieką lekarską.

*

Roczne posiedzenie spółki oszczędnościowo - pożyczkowej Hawthorne Square Bldg. and Loan Assn., odbędzie się w przyszłą sobotę, w sali ob. S. Pilaszewskiego, pnr. 5103 W. 31 pl., począwszy o godz. 8ej wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady a między innemi sprawozdanie sekretarza z całorocznej gospodarki i wybór dyrekcji.

*

Następny sejmik Legjonu Pań przy Legjonie Polskich Weteranów Amerykańskich, odbędzie się w najbliższej przyszłości w sali ob. St. Pilaszewskiego.

*

W sobotę, dnia 12go sierpnia, w sali ob. S. Pilaszewskiego, odbędzie się zabawa taneczna połączona z wieloma niespodziankami.

Wesoło i ochoczo bawiła się parafja św. Walentego na pikniku parafjalnym w ubiegłą niedzielę w Lyons, Ill. Wodzirejem całej tej afery był dzielny proboszcz ks. Bernard Szudziński.

*

Zakończenie nowenny do św. Anny w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się dzisiaj wieczorem, w uroczystość tej wielkiej świętej, patronki matek chrześcijańskich.

*

Dzisiaj wieczorem w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie posiedzenie Federacja Właścicieli Domów t. zw. „Federation of Real Estate Property Owners"; jutro odbędzie posiedzenie klub „Hawthorne Taxpayers Assn."; w poniedziałek, 31go b. m. odbędzie się posiedzenie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, a we wtorek, d. 1go sierpnia Tow. św. Józefa, gr. 544 Z.P.R.K. i Chóru św. Cecylji.

*

Dzisiaj przypada św. Anny, Matki Najśw. Marji Panny i Babki Zbawiciela. Wszystkim zacnym Solenizantkom życzymy wszelkiej pomyślności.

*

W parafji św. Walentego odbędzie się dzisiaj wieczorem posiedzenie Tow. Wolnych Polek na ziemi Washingtona; w piątek, Chóru św. Cecylji; we wtorek przyszłego tygodnia, Tow. św. Eweliny i Tow. św. Teresy w Cicero w sali Community.

*

Budujące i do serc słuchaczy trafiające kazania podczas nowenny do św. Anny, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej głosił jeden z Ojców Franciszkanów z Buffalo, N. Y.

Z DEKOVEN.

Z Parafji św. Wacława.

Ubiegłej środy w parafji św. Wacława na Dekoven, wieczorem o godz. 8ej, odbył się chrzest syna pp. Ottona Myers i Bronisławy Hatfield, któremu nadano imię Wincenty Otto. — Chrzestnymi byli p. Jan Renk i pani Anna Czekała.

*

W sobotę, d. 22go b. m., o godz. 10ej rano odbył się ślub p. Karola Adelmana z panną Rutą Fahlbusch. Damą honorową była siostra pana młodego a pierwszą parą drużbostwą panna Franciszka Adamaitis i S. Adelman. Huczne wesele odbyło się w domu rodziców panny młodej.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności pod opieką św. Wincentego a Paulo będzie miało swoje regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem, o zwykłym czasie, w kancelarji parafjalnej.

*

Ubiegłej niedzieli o godz. 1ej po południu odbył się chrzest synka pp. Emanuela i Eleonory z domu Płuciennik Tattasów, któremu nadano imię Rajmund Emanuel. Chrzestnymi rodzicami byli p. Rajmund Płuciennik i panna Marja Wasilewska.

*

W tą niedzielę, d. 30go lipca, Tow. Dziewic Różańcowych urządza wycieczkę do Wheeling, Ill. Wszyscy uczestnicy wycieczki powinni przybyć do kościoła na Mszę św. o godz. 8ej rano. Powinni zaopatrzyć się w odpowiedni bilet wycieczkowy. Bilety są do nabycia u panny Heleny Piwowar. Dziewice Różańcowe, jeżeli sobie życzą, to mogą zaprosić nietylko przyjaciółki ale i przyjaciół. Wszyscy się zbiorą w podkościelnej sali o godz. 9:15 i gremjalnie wyruszą o 9:20. Dalsze informacje dotyczące wycieczki można zasięgnąć od panny Heleny Piwowar.

*

Strasznemu wypadkowi nieostrożnej automobiljady uległ p. Józef Sterkowicz, zam. pnr. 740 Bunker ul. Powracając z odwiedzin swojego brata, zamieszkałego na Kazimierzowie, kiedy schodził z tramwaju Blue Island u zbiegu ulicy Blue Island i Roosevelt Rd., został nagle najechany samochodem. W stanie nieprzytomnym zabrano go ambulansem do szpitala i jak się okazało, odniósł złamanie powyżej kolana lewej nogi a też kilka zewnętrznych poranień na głowie, które pozeszywano, okaleczenie po twarzy w kilku miejscach a też wewnętrzne obrażenia, których jak dotąd nie skonstatowano. Miejscowy proboszcz X. Sampoliński odwiedził już dwukrotnie chorego i o ile można było zasięgnąć informacji, to choremu, pomimo ciężkich obrażeń, nie grozi niebezpieczeństwo. Pan J. Sterkowicz należy do kościelnego Tow. Najśw. Imienia Jezus, a też do kilku innych narodowych towarzystw. Podwyższy wypadek stał się w ubiegłą niedzielę, około 10tej godziny wieczorem.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY



Hamm Rozpoznał Tych, Którzy Go Uprowadzili.



Roger Touhy i jego trzej asystenci rozpoznani byli przez Williama Hamma, miljonera z St. Paul, jako ci, którzy go uprowadzili. Aresztowanych zabrano z więzienia w Elkhorn, Wis., do Milwaukee, Wis., skąd po spędzeniu nocy przewiezieni będą pod strażą do St. Paul, Minn.

Depesza z Milwaukee donosi, że Roger Touhy i jego szajka rozpoznani byli przez Williama Hamma, Jr., którego wypuścili na wolność dopiero po otrzymaniu okupu w sumie $100,000. Przewiezieni do St. Paul stanąć tam mają w sądzie w jak najkrótszym czasie. Z Touhym aresztowani zostali Willie Sharkey, Gus Schaeffer i Eddie McFadden, notoryczni rewowerowicze.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The minuend is that number to which another number is added			
2. Meg is a prefix meaning small or weak			
3. A peck is one-eighth of a bushel			
4. Rendezvous is an appointed place of meeting			
5. "Relique" is French for "relic"			
6. Energize is to withdraw energy			
7. A docile person is one who is easy to teach			
8. Divestiture is classed as an adjective in the English language			
9. Cisatlantic means on this side of the Atlantic ocean			
10. Cadenza is a vocal or instrumental flourish			
TOTAL			

Here's now to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Słownik Morski.

(Ciąg dalszy)

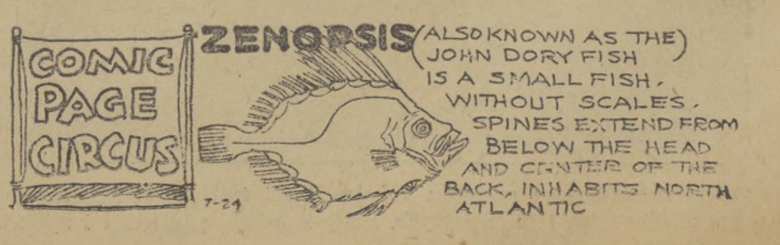
Szerz wręgowa — breath over the frame.
Szerz największa — extreme-breadth.
Szerz rejestrowa — registered-breadth.
Głąb; głębokość (statku) — depth (of a vessel).
Głąb wnętrza — depth of hold.
Wyż boczna — molded-depth.
Wyż rejestrowa — registered-depth.
Zanurzenie — draught; draft.
Zanurzenie dziobem — draught forward.
Zanurzenie rufą — draught aft.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z BARBAROWA.

Czcigodne Siostry i komitet zapraszają całą Polonję na zabawę karcianą i kostkową (card and bunco party) do sali parafjalnej, pnr. 2812 S. Quinn ul., w niedzielę, dnia 30go lipca, o godz. 2-ej po południu. Bunco urządzane jest na korzyść Czcigodnych Sióstr Nauczycielek w parafji św. Barbary. Nagroda przy wejściu będzie dana i wiele ślicznych premji będzie rozdanych. Komitet zabawy tworzą: A. Dziwik, M. Franzel i M. Skrzypczyńska.

Zakalec jest to ciasto niedopieczone w chlebie, w babce lub w placku.



WŁOSKA ARMADA POWIETRZNA W POWROTNEJ DRODZE DO DOMU.

2 Samoloty Odpadły Chwilowo w Drodze do Shediac.

Shediac, N. B., 2. lipca. — Włoska armada powietrzna pod dowództwem gen. Balbo przybyła tu wczoraj po południu z New Yorku, w drodze powrotnej do domu.

Zaraz po przybyciu, gen. Balbo zarządził przygotowania do odlotu do Nowej Funlandji dzisiaj rano, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą.

Dwa z 24-ech samolotów odpadły chwilowo w drodze. Jeden musiał lądować w Rockland, Me., z powodu pęknięcia przewodu doprowadzjącego olej, drugi wylądował w St. John z powodu wyczerpania paliwa. Obydwa aeroplany nadążyły później do Shediac.

New York, 26. lipca. — Po wysłaniu pożegnalnych depesz radjowych do Prezydenta Rooseelta, mayora Kelly'ego z Chicago i mayora O'Briena z New Yorku, gen. Italo Balbo powiódł wczoraj swoją armadę powietrzną w powrotną drogę do Włoch. Odlot 24-ech wodnopłatowców w grupach po trzy, nastąpił z zatoki Jamaica krótko po godzinie 10 rano.

Gothaab, Grenlandja, 26. lipca. — Pułk. Charles A. Lindbergh i jego żona odlecieli stąd do Holstenberg, w Grenlandji, na pierwszą serję wzlotów, pod czas których Lindbergh będzie kreślił mapy trasy lotniczej ponad lodowcami Grenlandji. Para lotników przybyła tu onegdaj z Labradoru.

NADINSPEKTOR POLSKIEJ POLICJI PAŃSTWOWEJ, DR. L. NAGLER, W AMERYCE.

Przybył z Warszawy na Kongres do Chicago.

New York, 26. lipca. — Przybył tu wczoraj na okręcie „Franconia" nadinspektor Policji Państw. w Warszawie, dr. Leon Nagler, jako delegat Polski na międzynarodowy kongres policyjny jaki mieć będzie miejsce w Chicago, od 27go do 29 b. m. Dr. Nagler, znany adwokat, pułkownik rezerwy W. P. zaproszony został na ten kongres jako były wiceprezes Komisji Policyjnej kryminalnej oraz członek Podkomisji Międzynarodowej Współpracy z policją amerykańską.

Wybitny gość, w czasie serdecznej rozmowy, prowadzonej z reprezentantami pism z skromnością, właściwą dygnitarzowi (dr. Nagler piastuje wysoki urząd Naczelnika Wydziału 4. w Komendzie Głównej Pol. Państw. Min. Spr. Wewn. i jest szefem służby śledczej na całą Polskę) nadmienił, że w Ameryce jest członkiem International Association of Chiefs of Police, oraz honorowym prezesem International Police Conference.

Gościa przyjęła Ameryka po macoszemu, gdyż z pierwszą chwilą wstąpienia na grunt stały, zaczął znosić męki Tantala na skutek niemożliwego upału i parności. Fakt ten jednak nie zdołał zmniejszyć w niczem podziwu dra Naglera dla cudnej panoramy, jaka roztacza się przed widzami, przy wjeździe do portu w New Yorku, i dalej szczerej adoracji, jaka ogarnia Europejczyka na widok kolosalnych gmachów, będących wyrazem rozpędu twórczego Amerykanów.

Nadinspektor Nagler wyjechał zaraz wczoraj do Washingtonu, gdzie wraz z innymi delegatami przyjęty zostanie w Białym Domu przez prezydenta Roosevelta. Potem wyrusza dalej do Chicago, na obrady, po zakończeniu których nastąpi zwiedzenie Wystawy Światowej i powrót przez New York do Polski, via Londyn i Paryż.

Jako urzędnik policyjny, patrzy się dr. Nagler na następstwa depresji w Polsce, pod fachowym kątem widzenia. — Stwierdza on, że kryzys nie wpłynął na zwiększenie przestępczości w Polsce.

Z wzruszającą prostotą podnosił on dalej, jak wspaniale rozwija się policja polska. Od roku 1926, gdy główną komendę objął pułk. Jagrym Maleszewski, stan wartościowy organów bezpieczeństwa w Polsce podniósł się o kilkaset procent. Policja polska utrzymuje ścisły kontakt z policjami całego świata, i w całym świecie cieszy się wysokim szacunkiem dla wydajności swej pracy. Ze Stanami Zjednoczonemi i jej policją, nawiązano specjalnie bliskie stosunki dzięki pośrednictwu dyrektora biura identyfikacji w Washingtonie, Hoovera. Rekordowo n. p. przedstawia się wymiana fotografji daktyloskopijnych między Warszawą i Washingtonem. W zbliżeniu tem z pol. amerykańską, wydatnie pomaga w Polsce konsulat gen. Stanów Zjedn.

Szeryf i Więzień Zamordowani Przez Gangsterów.

Charleston, W. Va., 26. lipca. Wyrok 25 lat więzienia, nałożony na 19-letniego Homera Harpera, kiedy się przyznał do rabunku, stał się dla niego wyrokiem śmierci.

Kiedy bowiem dwaj deputowani szeryfa wieźli Harpera autem do więzienia w Moundsville, samochód wiozący szajkę gangsterów zastąpił im drogę poza Charleston. Po zabiciu jednego pomocnika szeryfa i zranieniu drugiego, szajka uprowadziła więźnia ze sobą.

Ciało jego, z rękami skutemi, znaleziono w dwie godziny później w zaułku, blisko domu jego ojca, w Huntington, w odległości 75 mil od sceny sensacyjnego porwania.

Krach Giełdowy Nie Alarmuje Wydziału Rezerwy.

Dobrobyt rośnie w całym kraju

Washington, 26. lipca. — Według najświeższego raportu wydanego przez konserwatywną zwykle agencję — wydział rezerwy federalnej — dobrobyt rośnie w całym kraju.

Obawy ludności, wywołane przez krach giłedowy w zeszłym tygodniu, który po inne lata mógłby być uważany za wskaźnik ekonomicznego położenia kraju, zostały zignorowane przez wydział rezerwy. Raport kładzie nacisk na zwyżkę zatrudnienia, podniesienie się wypłat robotniczych w przemyśle i wzrost produkcji, która zbliża się już do normalnej produkcji z lat 1923-1925.

Wydział rezerwy, podobnie jak Prezydent Roosevelt, jest zdania, że spadek papierów na giełdzie był poprostu wyeliminowaniem „piany spekulacyjnej" i że nie będzie miał żadnego wpływu na postęp ekonomiczny kraju.

Dentysta Uduszony i Obrabowany w New Yorku.

New York, 26. lipca. — Dr. W. E. Sylla, lat 65, dentysta, został wczoraj zamordowany i obrabowany w swojem mieszkaniu. Związano go i zakneblowano, a na szyi zaciśnięto mu silnie prześcieradło.

W dwie godziny po odkryciu zbrodni, policja wydała rozkaz aresztowania dwóch młodych ludzi, żyjących podobno w przyjaźni z dentystą. Obydwu widziano opuszczających pospiesznie jego apartament krótko po północy, niosących wypchane walizy.

Policja stwierdziła, że mordercy zabrali kilka sztuk kosztownej biżuterji i znaczną sumę pieniędzy, jaką dr. Sylla podjął onegdaj z banku w przygotowaniu do planowanego na dzisiaj wyjazdu do Wirginji.

DZIECI UTONĘŁY W OCZACH MATKI.

Pontiac, Mich., 26. lipca. — Troje dzieci pp. J. Raymondów z Detroit utonęło w jeziorze Cass, podczas gdy ich matka, nie umiejąca pływać ani wiosłować patrzała bezsilnie na ich śmierć ze stojącej blisko łódki.

ZAGINIONA SIOSTRZENICA KONGR. ZAJĄCZKA WRÓCIŁA.

Seattle, Wash., 26. lipca. — Dwunastoletnia Dorota Kneeland, którego babkę, p. Franciszkę Zajączek, matkę kongresmana Zajączka, oskarżono o jej uprowadzenie, wróciła do domu ciotki w Shelton. Jej ojciec, C. F. Kneeland, szwagier kongr. Zajączka, miał pojechać po córkę do Shelton. Dziewczynka zniknęła w ub. piątek z domu przyjaciół w Bremerton. Straciła ona matkę przed trzema laty.

600 SPISKOWCÓW ARESZTOWANO W HISZPANJI.

Madryt, 26. lipca. — Podczas gdy policja wojskowa dokonywała masowych aresztowań w całej Hiszpanji, premjer Azana oznajmił wczoraj, że zniweczył w zarodku spisek konserwatystów, mający na widoku obalenie jego rządu. Od soboty aresztowano ponad 600 osób — rzekomo wmieszanych w spisek.

W Paryżu ukazały się wieczne pióra nie do pisania, ale do obrony w razie napadu. Po przesunięciu guziczka umieszczonego w piórze wytryska zamiast atramentu, struga płynu łzawiącego, który na kilka minut obezwładnia przeciwnika.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JAN ŁUKASZCZYK, JR.

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, przeżywszy lat 17 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4403 So. Honore ulica, do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, **a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.**

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciękim żalu pogrążeni:

Jan i Rozalja, rodzice; **Józef, Wojciech, Franciszek**, bracia; **Helena, Ludwika, Aniela, Anna i Antonina**, siostry; **Iliona Łukaszczyk**, bratowa; **Franciszek Proszowski, Franciszek Jendrol, Karol Drozdz, Władysław Obrochta**, szwagrowie; **Katarzyna Felong**, ciocia; **Józef Felong**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Tel. Canal 2298.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż i ojciec mój, syn i brat nasz

Ś. P.

FELIKS AKTABOWSKI

członek Tow. św. Alojzego Z. P. R. K. Grupa No. 375 przy parafji św. Stanisława Kostki, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go lipca, 1933 roku, o godzinie 2:40 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego J. L. Wiśniewskiego, 1151 Noble Ulica., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefanja Aktabowska, żona; **Florentyna**, córka; **William Lynan**, zięć; **Franciszka Aktabowska**, matka; **Franciszek, Teodor, Maxmillian, Antoni, Stanisław**, bracia; **Franciszka Victor**, siostra; wraz z całą rodziną.

Telefon Humboldt 0060.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

CECYLJA CZARKOWSKA

członkini Bractwa Dzieci Marji, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 20.

Dom żałoby pnr. 3030 Gresham Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona

RODZINA.

Po informacje telefonować Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

ANNA ŚWIATKOWSKA

(Z DOMU LEWANDOWSKA)

Członkini Tow. Royal Neighbors of America, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1933 roku, o godzinie 5tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go lipca, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 5051 Patterson Ave., do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na tem smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław Światkowski, mąż; **Dorota i Henrietta**, córki; **Katarzyna Lewandowska**, matka; **Konstanty i Katarzyna Swiatkowscy**, teściowie; **Marcin, Konstanty, Józef, Alojzy**, bracia; **Magdalena Liss, Marjanna Ciemochowska, Władysława Żurkowska, Irena Baranowska**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, Telefon Brunswick 6656.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK RAKOWSKI

Członek Sobieski Council No. 1751 Security Benefit Association — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z ytm światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 1612 Girard ul.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29go lipca, 1933, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego pana Cepa, 838 N. Ogden ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Marcel, Leon, Franciszek i Stanisław**, synowie; **Helena Balrig i Stanisława Brown**, córki, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Telefon Monroe 1255. 28

IN MEMORIAM

W pierwszą smutną rocznicę zgonu męża i ojca naszego, ś. p.

WŁADYSŁAWA BYCZKOWSKIEGO

odprawi się jutro, w czwartek, dnia 27go lipca żałobną Mszę św. w górnym kościele św. Trójcy, o godzinie 8:30 rano, na którą zapraszamy wszystkich naszych przyjaciół, znajomych i krewnych.

Marja Byczkowska, wdowa; **Tadeusz**, syn; **Irena**, córka.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

STANISŁAW NĘDZA

członek Tow. Polskich Ślifierzy, grupa 2200 Z. N. P. i Weteran armji polskiej, placówki Nr. 5 Macierzystej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 6:30 zrana w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3019 N. Hamlin avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Mieczysław, Edward, Stefan i Stanisław**, synowie; **Wiktorja**, siostra; **Konstanty Rompala i Stanisław Zych**, szwagrowie; **Marja**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Telefon Keystone 0502. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

Walenty Tomaszewski

członek Arcybractwa św. Dominika Nr. 9 Z. P. R. K.; Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, grupa 100 Unja Polska i Tow. św. Dominika, Stow. Polaków w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 12:20 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1712 So. Ashland avenue, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Tomaszewska, żona; **Julja, Helena i Marja**, córki; **Stanisław, Teofil, Władysław i Teodor**, synowie; **Stanisław Burmistrz i Marcin Holub**, zięciowie; **Franciszka i Rozalja**, synowe; **Łucja Kaźmierczak**, siostra; **Michał Tomaszewski**, brat; **Antonina Tomaszewska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 W. 17ta ulica. Telefon Canal 1610. 26

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

KAROLINA BANAŚ

członkini Tow. Polek św. Barbary Nr. 33 Z. P. R. K., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 2:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2225 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr Banaś, mąż; **Marjanna, Michalina i Mieczysława**, córki; **Franciszek, Kazimierz, Ludwik i Władysław**, synowie; **Katarzyna i Anna**, siostry; **Jan Róg i Ludwik Zolla**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek J. Cieśla, 2007 So. Leavitt ulica. Telefon Canal 1004. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, dziaduś i brat nasz, ś. p.

Szczepan Mikołajczak

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 1szej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go lipca, 1933 roku, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby, pnr. 6645 Albion avenue (Norwood Park) do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na własną parcelę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomeja, żona; **Helena**, córka; **Franciszek, Jan, Bolesław i Florjan**, synowie; **Wojciech i Rozalja**, rodzice; **Władysław Ipczyński**, zięć; **Stanisława, Anna i Rozalja**, synowe; **Antonina i Katarzyna**, siostry; **Michał, Stanisław i Franciszek**, bracia; **Franciszek Klein i Antoni Wiśniewski**, szwagrowie; **Tekla, Helena i Rozalja**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Poklenkowski i Syn. Telefon Humboldt 0809 — 2058 Webster ave. 27

PRACA

NIE potrzebujesz pozostać bez pracy jeżeli jesteś krawczką, modniarką lub operatorką przy maszynie do szycia. Wyuczymy was tego fachu. Zapiszcie się teraz i dostańcie pracę. Nie siedźcie w domu i martwcie się kiedy możecie być zatrudnieni. Przyjdźcie i zobaczcie się ze mną. Pani Kelton, Chicago School, 323 S. Franklin ulica. xxx

POTRZEBA 100 doświadczonych do szycia jedwabnych abażurów, do fabryki i domowej pracy, stała praca, płacimy najwyższe ceny za robotę od sztuki. Zgłosić się Hamilton Industry, 1218 N. Wells ulica. 28

POTRZEBA chłopców do sprzedawania Laurel kwiatów, $5.00 do $7.00 tygodniowo. 2933 Clybourn Ave. 27

POTRZEBA woźnicy na trok piekarski, taki który może wyrobić swój „route." 3226 S. Mosspratt ul. 26

POTRZEBA doświadczonych operatorek, „finishers" do jedwabnych sukien. 333 S. Market ul. 614. 26

POTRZEBA kelnerki, Home-Like Restaurant. 4806 Armitage Ave. 26

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy i zajęcia się 2 i pół letnim dzieckim. Musi umieć gotować. Dobra zapłata. 323 S. Kilbourn Ave.

POTRZEBA doświadczonego operatora przy męskich surdutach. Tylko taki który może zarządzać fabryką niech się zgłosi. 11 S. Franklin ul.

POTRZEBA "all around" operatorek przy męskich spodniach. 11 S. Franklin ulica.

POTRZEBA doświadczonego krawca, tylko taki który może zarządzać fabryką niech się zgłosi. 11 S. Franklin ulica.

POTRZEBA kobiet doświadczonych do przebierania szmat, stała praca. 1840 W. North Ave. 27

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc. Witt, Telefon Kedzie 4739 — 4221 W. Congress ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, do domu na noc. Telefon Nevada 3437.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, do domu na noc. — 2626 N. Rockwell ulica. Phillips.

NIEWIASTA szuka lekkiej, domowej pracy, w dobrej rodzinie. Wygodny pokój więcej pożądany, niż zapłata. 1919 Division ul., front.

POTRZEBA doświadczonego pomocnika do piekarni. 1027 Milwaukee ave.

POTRZEBA mężczyzny do farmerskiej roboty. 1222 Cleaver ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty; $3 tygodniowo. Telefon Juniper 9442. Master.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej pracy. Żadnego prania ani gotowania. Zostać na noc. — Hollycourt 0365.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy. Ash. 622 Waveland Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty; jedno dziecko. — Whitcup, 2815 W. Division ul.

POTRZEBA czterech "pantry" dziewcząt; praca na dzień i w nocy; czterech kucharzy i kucharek, także na noc i dzień; 10 chłopców za "porters" i "bus boys." Pani Rutkowska, Biuro Pracy, 1062 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; dobry dom; pozostać na noc. 4643 N. Central Park Ave., apartament B-2.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Musi mieć 20 lat. Zgłosić się: A. Davidson, 7716 East End Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy i pomagania w gotowaniu. Niema prania. Rekomendacje. 5131 Kenmore Ave. Goldwach.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

DOŚWIADCZONA reperacja radjów każdego czasu, $1.00. — Humboldt 4808. 31

PAPIEROWANIE, malowanie. $2 za pokój, najlepsza robota. Pisać: 1250 N. Leavitt ul., Janowski.

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku $2.00 tygodniowo. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland ave. 29

4 POKOJE, kąpiel, elektryka, wynajmę $13. — 1632 Brigham ul. 26

4 POKOJE, kąpiel, elektryka, wynajmę $18. 3217 N. Lawndale Ave. 26

3316 PALMER ulica. 6 wielkie widne pokoje, ogrzewane, $42.50. 5 pokoi, $30.00. 31

2102 W. DIVISION ulica, do wynajęcia 6 pokoi, kąpielnia, $21.00. 26

DO Wynajęcia 6 pokojowe mieszkanie z kąpielnią, tanio. 2509 So. Sawyer Ave. 27

4 POKOJOWE, piecem ogrzewane kąpielnia, słoneczne, oddam tanio. — 2013 Iowa ul.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POKOJE do wynajęcia. Crown Hotel. 1659 W. Division ul. 29

POKOJE do wynajęcia. Humboldt Hotel. 2743 Division ul. 29

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ kompletne urządzenie do piekarni, przystępnie, agenci wykluczeni. Telefon Pensacola 6306. 26

KOMPLETNE urządzenie do grosernii lub jakiegokolwiek interesu na sprzedaż, tanio. Telefon Armitage 5402. 29

DO PIWA

Sprzedam urządzenia "coolers", "sinks", lodownia, "coils" i inne przyrządy budowane specjalnie na wystawę "Century of Progress." Tanio. — 2942 Long Ave. Telefon Pensacola 3368. 29

RZECZY DOMOWE

NORGE elektryczna lodownia w A-1 kondycji. Bardzo mało używana. — Sprzedam za mniej niż pół ceny. Palisade 6280. 31

AUTOMOBILE

TANIOŚCI NA WYSTAWĘ ŚWIATOWĄ
Wpłata dowoli. 90-dniowa gwarancja.

1927	Hudson Sedan	$ 45
1927	Buick Sedan i Coupe	65
1928	Durant Coupe	50
1928	Studebaker 6 Sedan	65
1928	Chevrolet Spt. Coupe i Sed.	75
1928	Buick Roadster; taniość	75
1929	Pierce-Arrow Sedan	225
1929	Jordan Sedan	115
1930	Auburn Sedan	225
1930	Studebaker Sport Roads.	225
1930	Graham 6 De Luxe 7-osob. Sedan, z bocznemi osadami	240
1930	Nash Conv. Coupe, ładny	250
1930	D. A. 6 Dodge z bocz. osad.	245
1930	Hudson Custom Sedan, z bocznemi osadami	275
1930	Chrysler 77 Sedan, ładny	295
1930	Buick Marq. Sedan, z bocznemi osadami	325
1930	Chrysler 66 Sedan, z bocznemi osadami	365
1931	Buick 68 5-osob. Coupe	425
1931	Ford Roadster, z bocznemi osadami	225
1931	Ford Town Sedan, jak nowy, ładny	275
1931	Pontiac Sed. i Coach, $245 i wyż.	
1931	Chevrolet Sport Coupe, z bocznemi osadami	225
1931	Plymouth De Luxe Sedan	225
1931	Buick Master Sedan	425
1932	Ford 4-cyl. De Luxe Sedan, polstr. mohair	355
1932	Auburn De Luxe Sedan, white-wall opony; jak nowy	445
1932	Chrysler 8 Sedan, z ogrzew. do gorącej wody, wygląda jak nowy	550
1932	Hupp 8 DeLuxe Sedan, kost. budowy, z ogrzew.	525
	CIĘŻARÓWKI	
1930	Ford ½-tonnowy panel	195
1930	Chevrolet 1½-tonn., ciężki	245

PEOPLES FINANCE
2919-27 W. Madison St.
Otwarte do 10 wiecz. Spłaty. Zamiany.

MUSZĘ sprzedać Nash Sedan, 6-cio cylindrowy, 4 drzwiczkowy, późny 1927, jedzie jak nowy i wygląda jak nowy. 1052 N. Damen Ave.

AUBURN SEDAN

Prawdziwy, najpóźniejszy 1931 sedan. Jest prawie jak nowy i doskonały jak w dniu, kiedy go kupiłem. Jest to najlepszy i najbardziej ekonomiczny automobil, jaki kiedykolwiek posiadałem. Najlepsze wykończenie i opony. Porównywa się do nowej maszyny w każdym szczególe. Zmuszony jestem oddać za bezcen. Wezmę tylko $250. 1004 North Kedzie Ave., blisko Augusta Blvd., 2-gie mieszkanie. Zgłaszać się po 5-ej wieczorem. 27

INTERESA

NA SPRZEDAŻ sala bilardownia, 5 stołów. Razem albo osobono, tanio. — 1618 W. Division ulica. 27

SALON do sprzedania. 1334 N. Ashland Ave. 27

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

POTRZEBA spólnika lub spólniczki z małym kapitałem do interesu czyszczenia, prasowania i nowych obstalunków. Mam wszystkie najnowsze przybory do interesu. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą W-2. 26

NA SPRZEDAŻ restauracja w hotelu z dobrem interesem piwa w polskiej lokacji. $500. 3244 N. Cicero ave. Pensacola 0670. 26

Z POWODU śmierci męża muszę sprzedać zakład reperacji obuwia tanio. Nowe maszyny. 4392 Archer Ave. 19-26-29

URZĄDZENIE do salonu na sprzedaż, bara i lodownia. 4850 S. Crawford Ave. 26

NA SPRZEDAŻ „rooming house" tanio. 16 pokoi, blisko Humboldt Parku. 2742 W. North ave. 24-26

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen. 1919 W. Potomac Ave. 26

NA SPRZEDAŻ salon z wszystkiemi przyrządzeniami, 5 lat stary. Inny interes. 852 W. 69ta ulica. 29

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, tanio. 1858 Iowa ulica.

STACJA GAZOLINOWA, w polskiej okolicy, dobry inters, tani rent, z powodu innego interesu. Oddam tanio. Telefonować, Albany 0489. 29

SKŁAD cukierków, lodów, cygar, lekkich napoi i wybór szkolnych, blisko wyższej szkoły. Muszę sprzedać z powodu bardzo ważnego interesu. — Bardzo tanio. 5001 Roscoe ul.

GROSERNIA na sprzedaż, stare wyrobione miejsce, oddam tanio z powodu wyjazdu. 1625 N. Hermitage Avenue. 26-29

LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ 2 akry blisko North Ave., 12 mil od miasta. Dobra ziemia, wysoko położona. Cena $500. — $50 wpłaty, reszta $5 miesięcznie. Właściciel w pokoju 524, 29 S. La Salle ulica. 27

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 2 mieszkaniowy murowany budynek, 5 i 5, wysoki bezment, frontowe wejście, dobre na skład. Właściciel, 5311 S. California Ave. 31

NA SPRZEDAŻ 3 piętrowy murowany budynek w dobrym porządku, 1sze piętro ciepłą wodą ogrzewane, 5 pokoi, 2gie i 3cie piętra piecem ogrzewane. 2944 N. Sacramento Ave. 27

NA SPRZEDAŻ 8 pokojowy „cottage", furnesem ogrzewane. Garaż. Blisko kościoła, $1,800. Łatwe spłaty. 3723 Lowe Ave. Boulevard 2371. 27

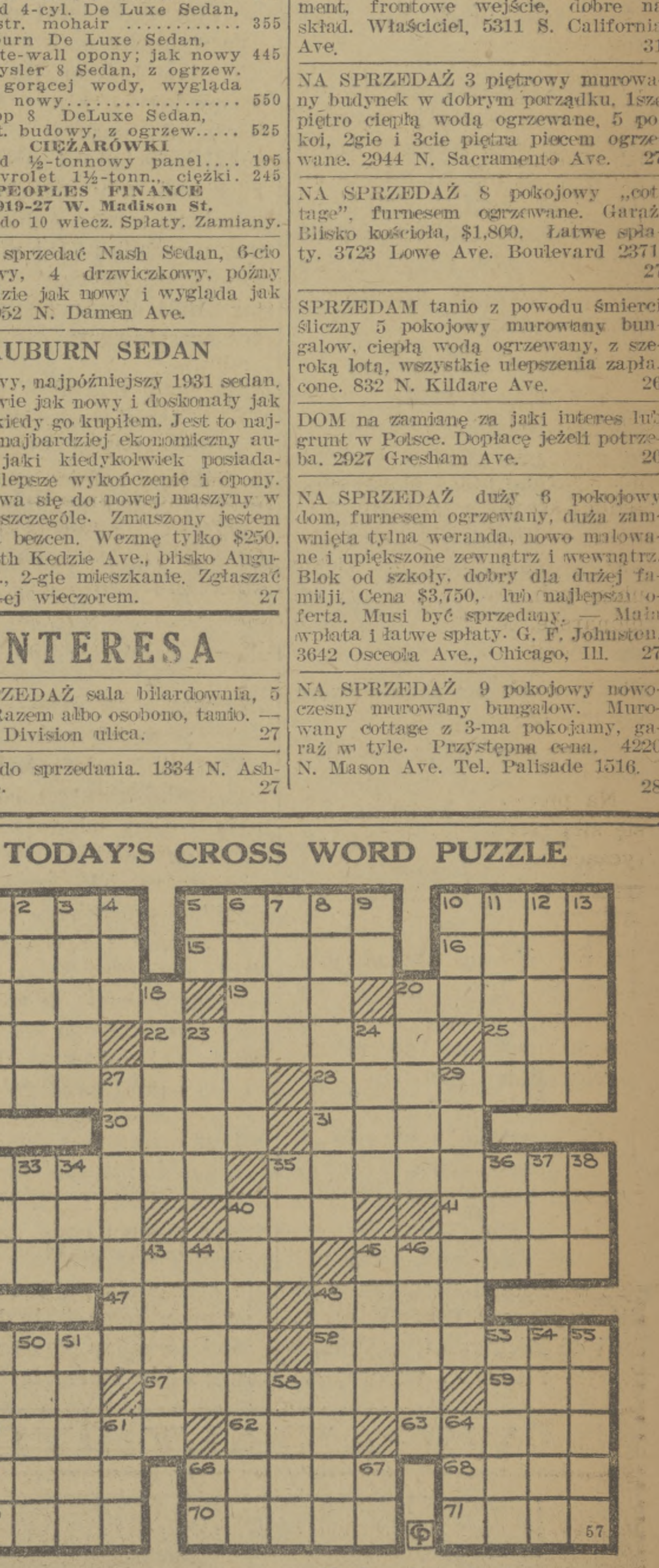
SPRZEDAM tanio z powodu śmierci śliczny 5 pokojowy murowany bungalow, ciepłą wodą ogrzewany, z szeroką lotą, wszystkie ulepszenia zapłacone. 832 N. Kildare Ave. 26

DOM na zamianę za jaki interes lub grunt w Polsce. Dopłacę jeżeli potrzeba. 2927 Gresham Ave. 26

NA SPRZEDAŻ duży 6 pokojowy dom, furnesem ogrzewany, duża zamknięta tylna weranda, nowo malowane i upiększone zewnątrz i wewnątrz. Blok od szkoły, dobry dla dużej familji. Cena $3,750, lub najlepsza oferta. Musi być sprzedany. — Mała wpłata i łatwe spłaty. G. F. Johnston. 3642 Osceola Ave., Chicago, Ill. 27

NA SPRZEDAŻ 9 pokojowy nowoczesny murowany bungalow. Murowany cottage z 3-ma pokojamy, garaż w tyle. Przystępna cena. 4220 N. Mason Ave. Tel. Palisade 1516. 28

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Restaurant
5—Craze
10—Expression of grief
14—Semi-precious stone
15—Reveals
16—Distinguish
17—Lacteal fluids
19—Tap
20—Lariat
21—Dolt
22—Work
25—A maxim
26—American general
28—Instruments used for rubbing
30—Enveloped with
31—A lake
32—Disgraced
35—Faded
39—Chirp
40—Name of an automobile
41—Greasy
42—Classified
45—Sort of stone
47—Make muddy
48—Breed or stock
49—Empaled
52—Enliven
56—Jewish measure
57—Rested
59—Sister
60—Musical composition
62—Little devil
63—Shed
65—A color
66—Swords
68—Island
69—Therefore
70—Guards
71—An equal

DOWN

1—Stupors
2—Like a monkey
3—Feigned
4—Deer
5—State (abbr.)
6—Add
7—Almost
8—Engraved figure
9—While
10—Goddess of mischief
11—Let
12—Communion table
13—Dishes of sliced cabbage
18—River in France
20—Extent
23—Settled
24—A gait
27—A bulwark
29—Speculative truth
32—Spring
33—Pronoun
34—Prefix, air
35—Unite closely
36—A curved bone
37—Measure of length
38—Stain
40—Musical instrument
43—Saltpeter
44—Joy
45—Hair on horse's neck
46—Sour substances
48—Grated
49—Piece of paper
50—Throw
51—Accustom
53—Aromatic plant
54—Thin silk fabric
55—Go in
58—Presage
61—A color
64—Disease of chickens
66—And (Lat.)
67—Steamship (abbr.)

Answer to previous puzzle

C	A	T	E	R		R	I	P	O	S	T	E
A	R	E	S		R	E	N	O		T	O	N
T	I	N		S	A	N	D		S	A	R	D
H	A		B	E	N	D		H	A	L	Y	S
E		W	E	N	D		B	E	T	E		
D	R	E	A	D		S	I	R	E		B	E
R	O	A	D		S	T	A	R		T	A	B
A	L	L		B	E	Y	S		L	O	B	E
L	E		U	L	E	X		H	E	L	E	N
		S	L	U	M		L	O	A	D		E
D	A	N	T	E		B	A	L	D		O	Z
A	G	A	R		M	I	N	D		I	R	E
M	E	G	A	D	Y	N	E		D	E	E	R

NOTATKI REPORTERA

Jacobs zapowiada, że podatek za rok 1932 będzie o 15 procent niższy.

Podatek realnościowy za rok 1932 będzie o 15 procent niższy od podatku za rok poprzedni,— tak twierdzi powiatowy asesor, Jacobs. Za dwa tygodnie rozpocznie się wypisywanie rachunków i wysyłka tychże. Jacobs zaprosił do pomocy stowarzyszenia podatników w celu unormowania systemu podatkowego.

* * *

Wiadomość dla bezrobotnych.

Posiedzenia Polskiego Lokalu nr. 66 Komitetu Bezrobotnych p. n. „Chicago Workers' Committee on Unemployment" odbywają się w każdy czwartek, o godzinie 2ej po południu, w domu „Association House," pnr. 2150 West North avenue, na które wszyscy bezrobotni proszeni są o przybycie, — jak nam donosi sekretarz tegoż lokalu, p. F. Wayda.

* * *

Tokarski po rozbiciu maszyny został aresztowany.

Franciszek Tokarski, lat 18, z pnr. 5034 South Racine avenue, wczoraj rano został aresztowany przez policję ze stacji Stock Yards po gonitwie na dystans pięciu mil i po rozbiciu automobila, w którym jechał. — Przyznał się na stacji policyjnej że maszyna, w której go przyłapano była przez niego skradziona z przed domu Artura MacMann'a, zamieszkałego pnr. 5236 Drexel avenue.

* * *

Agenci federalni urządzili najazd.

Agenci federalni z biura prohibicyjnego wczoraj urządzili najazd na dom farmera zamieszkałego 15 mil od miasta Joliet, gdzie skonfiskowali kocioł 500 galonowy i 17 pięć-galonowych blaszanek alkoholu. Aresztowali czterech przestępców prawa „suchego."

* * *

Złodziej kieszonkowy skradł $118.

Z kieszeni Józefa Stepnickiego, zam. pnr. 4657 N. Harding ave., złodziej kieszonkowy wczoraj skradł $188 w gotówce. — Stało się to gdy Stepnicki wsiadał do tramwaju linji „Lawrence Avenue", przy narożniku Broadway.

* * *

Miasto wypłaciło pensje swoim pracownikom.

Pracownicy miejscy wczoraj otrzymali pensje za pierwszą połowę miesiąca kwietnia, b. r. Kontroler Upham i kasjer miejski Kearns po konferencji odbytej w biurze burmistrza Kelly'ego przystąpili do wypłacania pensyj na ogólną sumę $1,800,000. Pracownikom i pracownicom miejskim należy się jeszcze pensja za trzy miesiące roku bieżącego.

* * *

Chicagowianka utonęła w Indiana.

Zwłoki panny Gladys Glover, lat 18, z pnr. 13018 Western ave., w Blue Island, która utonęła w jeziorze Michigan w pobliżu wybrzeża Beverly, na zachód od Michigan City, Ind., w ubiegłą niedzielę, wczoraj zostały wyłowione w Dunes State parku. W. P. Asley z Chicago zwłoki te wyłowił o czem dał znać policji tamtejszej.

* * *

Starzec 94-letni zmarł po wypadku na krzyżówce.

William Lehner, Sr., starzec liczący lat 94, z pnr. 1758 W. 71-sza ul., wczoraj wieczorem został najechany i zabity przez automobil, gdy przechodził na przeciwną stronę Ashland ave., przy narożniku 71ej ulicy. Automobilista Edward Geever, z pnr. 1031 S. Austin ave., został aresztowany.

* * *

Mata spadł z „troka" pod koła innej maszyny.

Dziewięcioletni Piotruś Mata, którego rodzice zamieszkują pnr. 3329 W. 38my place, wczoraj został zabity, gdy spadł z „troka" pod koła innej maszyny. Wypadek ten wydarzył się w pobliżu narożnika 34 ulicy i California ave.

* * *

„Na wasze usługi" — odpowiewam telefonistka.

Wszystkie telefonistki w Ratuszu miejskim wczoraj otrzymały rozkaz odpowiadania na każde zawołanie telefoniczne „Ratusz miejski, na wasze usługi". Pozdrowienie to wymyślił burmistrz Kelly, który od siebie dodaje: „Chcę, aby chicagowianie czuli, że w Ratuszu miejskim, którego koszt utrzymania oni opłacają, jesteśmy na ich usługi każdego czasu."

* * *

Dziś wieczorem wycieczka do stratosfery.

Komendant T. G. W. Settle dziś o północy ma rozpocząć podróż do stratosfery w balonie specjalnie na ten cel zbudowanym, jak podają do wiadomości zarządcy wystawy światowej i dyrektorzy tejże wycieczki naukowej. Spodziewanem jest, że balon ten wzbije się wyżej jak 50,000 stóp w górę. Komendant Settle sam podróż tę odbędzie. Jean Piccard pozostanie na lądzie, aby się sprawami tego wzlotu zajmować.

"MISS POLAND" i p. HAGER



Panna Irena Napientek po zdobyciu tytułu "Miss Poland" odebrała gratulacje od p. Jerzego C. Hagera, wice- prezesa spółki Consumers Co. W ubiegłą sobotę odegrała ona główną rolę podczas widowiska na Polu Żołnierza według programu polskiego. Wybrana była z tysiąca panien w drugiem największem po Warszawie mieście Polaków i Polek. Od siedmiu lat pracuje ona jako operatorka maszynki "comptometer" w biurach spółki Consumers Company pnr. 111 West Washington ulica. Spółka ta prowadzi handel węgla, materjałów budowlanych i lodu; zatrudnia pracowników i pracownice różnych narodowości w Chicago.

Co Słychać na Polonji.

P. Tadeusz Śleszyński, przedstawiciel spółki asekuracyjnej p. n. „The Northwestern Mutual Life Insurance Co." bawi na konwencji spółek asekurajnych w Milwaukee, Wis. Konwencja zakończy się dzisiaj.

*

Państwo S. Ossowscy wyjechali na dwu-tygodniowe wakacje do pp. B. Osowskich, farmerów w Breedsville, Mich.

*

Panie Genowefa Grzesińska i Marja Nemeth z South Bend, Indiana, macierzystki gościły u pani Eleonory Deka, wiceprzeski Macierzy Polskiej, która podejmowała ich w myśl zasady „czem chata bogata, tem rada."

*

Na pięknym rydwanie Macierzy Polskiej, jaki był wystawiony w pochodzie sobotnim i na Polu Żołnierza, oprócz już poprzednio wymienionych, ponadto znajdowały się także: Romona Gordon, Anna Bielska, Mary Low Ratajczak i Melanja Jabłońska. Pani Deka nie przedstawiała roli królowej, lecz rolę „matki."

*

W niedzielę, dnia 6go sierpnia, odbędzie się piknik Gniazda Sokołów nr. 100 i Gniazda Sokołów nr. 37, w pięknym ogrodzie „Red Gate", przy 97ej i Archer ave. Dawniej pikniki tych Gniazd urządzane były osobno, lecz tym razem piknik odbędzie się wspólnie.

P. Janina Loboda, znana Polonji śpiewaczka, wyjeżdża z Chicago, dnia 27 lipca na turę artystyczną do Kanady. W towarzystwie sławnych artystów — członków śpiewaków byłej „Chicago Civic Opera Co." Wystąpi w operze „Aida" w tytułowej roli w miastach Banff, Alb., Regina Sask., oraz Great Falls, Mont. Po powrocie tenże sam zespół artystów - śpiewaków wystawia w Chicago operę „Cavaleria Rusticana" z naszą śpiewaczką p. Janiną Loboda w roli tytułowej. Młodej artystce Polonja chicagoska życzy dużo powodzenia.

Polak Wynalazł Akumulator Sprężynowy.

Wynalazku pod nazwą „sprężynowy zbiornik siły", opatentowanego w Polsce i w Niemczech, dokonał powstaniec i weteran armji polskiej we Francji, oficer rezerwy Leopold Zając, zamieszkały w Knurowie.

Znaczenie zbiornika polega na tem, że pozwala on zamagazynować o kilkasetkroć większą siłę, aniżeli w silnikach dotychczas znanych, tak, że magazynowana energja może dosięgać kilku koni mechanicznych przez kilka godzin, zależnie od wielkości silnika. Gramofon może za napędem sprężynowego zbiornika siły, za jednem naciągnięciem grać kilka godzin, a zegar iść kilka lat. Dla środków komunikacyjnych nadaje się ten wynalazek dla chwytania dotychczas marnowanej energji przy hamowaniu z góry i dla zużycia jej przy jeździe pod górę.

Wynalazek daje możność założenia elektrycznego oświetlenia bez połączenia się z siecią elektryczną, gdyż sprężynowy zbiornik siły jest wstanie napędzać dynamo wytwarzające elektryczność dla czterech żarówek po 50 świec przez sześć godzin. Naciąganie silnika może być uskuteczniane przez małą turbinę wiatrową, lub rękami, przy większem wysiłku w czasie dwudziestu minut. Silnik taki może pracować dziesiątki lat, a prąd jest bezpłatny.

Wielkie zastosowanie znajdzie kombinacja sprężynowego zbiornika siły z wiatrakiem dla napędu łodzi, gdyż wynalazek ten sprawę rozwiązuje w tani sposób wykorzystania bezpłatnie siły wiatrów niezależnie od ich kierunków i natężenia.

Zaludnienie Stanów Zjednoczonych.

Według urzędowych obliczeń ludności Stanów Zjednoczonych w dniu 1 lipca b. r. wynosiła 125,693,000. W porównaniu ze spisem ludności z dnia 1 kwietnia, 1930 roku, oznacza to przyrost, wynoszący 2,917,000.

Do cyfr powyższych doszło federalne biuro cenzusowe, biorąc pod uwagę naturalny przyrost ludnościowy od roku 1930, zgodne z dokładnemi cyframi statystycznemi co się tyczy urodzi, śmierci, immigracji i emigracji.

Stan New York jest na pierwszem miejscu z ludnością wynoszącą 12,965,000, następnie idzie Pennsylvania z ludnością 9,787,000. Stan Illinois jest trzecim z rzędu — 7,826,000, Ohio czwartym — 6,798,000. Kalifornia z ludnością 6,06,000 zajmuje obecnie piąte miejsce, wyprzedziwszy Stan Texas, który przedtem zajmował piąte miejsce co do liczby ludności. Kalifornia w dziesięcioleciu od 1920 do 1930 roku powiększyła swą ludność o 65.5 procent i ten szybki wzrost odbywa się w dalszym ciągu.

Nevada o wielkim obszarze, wynoszącym 110,000 mil kwadratowych ma najmniejsze zaludnienie, bo zaledwie 93,000 mieszkańców.

WSPANIAŁY RYDWAN STANISŁAWOWA.



Ten oto rydwan, wystawiony na widok publiczny w ubiegłą sobotę w olbrzymim pochodzie Polonji Chicagoskiej na bulwarze Michigan. Na rydwanie tym stoi trzech wielkich mężów, których historję zna każde dziecko szkolne, mianowicie: bohaterzy Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski w towarzystwie pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jerzego Washingtona, w West Point. Był to rydwan sprawiony kosztem parafji św. Stanisława Kostki, najstarszej polskiej placówki polskości i katolicyzmu w Chicago. Klisza ta jest własnością składu departamentowego Wieboldta.

Jak Wysoko Mogą Latać Ptaki.

Od czasu, jak ludzie latają, możliwem stało się stwierdzenie, na jakiej wysokości latają rozmaite ptaki. Orła spotykały samoloty na wysokości trzech kilometrów, — tam gdzie innych ptaków niema nawet śladu. Po orle idzie skowronek, który fruwa jeden kilometr ponad ziemią. Wrony, bociany i sokoły wznoszą się na wysokość 900 metrów. Reszta ptaków nie przekracza w locie 400 metrów wysokości. Aby to sprawdzić, zamykano rozmaite gatunki ptaków w klatkach i na wysokości trzech lub czterech tysięcy metrów wypuszczono je z aeroplanu. Wszystkie ptaki spadały jak kamienie do wysokości trzystu lub czterystu metrów nad ziemią. Prawdopodobnie w górnych rozrzedzonych warstwach atmosfery trudno im jest oddychać i poruszać się.

†

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w czwartą rocznicę śmierci najukochańszego i nigdy niezapomnianego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
PIOTRA KARCZEWSKIEGO

będą odprawione Msze św. za jego duszę w czwartek, dnia 27go lipca, 1933 roku o godzinie 6ej rano, w kościele św. Jacka, a druga odbędzie się w piątek o godzinie 6:30 rano w kaplicy św. Józefa (Dom Starców).

Kochaliśmy go za życia,
Nie zapomnimy go po śmierci.
Miłość i pamięć żyć będą
wiecznie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:
Marja, żona wraz z dziećmi.

Otwarcie Banku Słowiańskiego w Berlinie.

Berlin. — Nareszcie, po czteromiesięcznem bezpodstawnem zwlekaniu ze strony władz niemieckich, założony w dniu 8go lutego 1933 r. przez polskie spółdzielnie kredytowe w Niemczech, Bank Słowiański został zapisany do rejestru handlowego w Berlinie. Bank Słowiański jest bankiem centralnym wszystkich spółdzielni polskich w Niemczech. Zadaniem jego jest scentralizować wszystkie te interesy spółdzielczo - kredytowe, które dotychczas były bardzo utrudnione z powodu małej styczności pomiędzy samemi spółdzielniami.

Prezesem Rady Nadzorczej tego Banku jest X. patron dr. Bolesław Domański z Zakrzewa ,prezes Związku Polaków w Niemczech, dyrektorem Franciszek Lemańczyk z Berlina.

Termin urzędowania prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych kończy się w południe d. 20 stycznia, 1937.

Wdowa Skazana na 14 Lat Więzienia.



Pani Vera Carl przez sędziego Desorta skazana została na 14 lat więzienia za spisek w zamordowaniu jej męża.